DZIŚ STREFA BIZNESU

TE ZAWODY MOGĄ WKRÓTCE ZNIKNĄĆ

SPRAWDŹ, CZY TWÓJ ZAWÓD TEŻ ZNALAZŁ SIĘ NA TEJ LIŚCIE Str. 11-12

Nr ISSN 1230-9192
Nr indeksu 350680

www.expressbydgoski.pl

Nr 202 (11390) | Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Express BYDGOSKI

37 lat

Wtorek, 1.09.2026

Nowy rok szkolny 2026/2027 przyniesie sporo zmian w edukacji. O tym, co czeka uczniów i nauczycieli od września, rozmawiamy z Grażyną Dziedzic, kujawsko-pomorską kurator oświaty **Str. 6**

Rolnicy odbierają sobie życie. Otrzymają pomoc? Problemy psychiczne mieszkańców wsi i samobójstwa rolników zdominowały poniedziałkową sesję sejmiku **Str. 3**

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Kontrowersje

Ślimak stanie na drodze kąpieliska w Parku Centralnym w Bydgoszczy?

Jarosław Więcławski

Stowarzyszenie Monitoring Obywatelski Drzew w piątek (31 sierpnia) ogłosiło, że w Parku Centralnym w Bydgoszczy potwierdzono występowanie poczwarówki zwężonej. To niewielki ślimak, ale co szczególnie istotne, objęty ścisłą ochroną gatunkową. Stanowisko znajduje się na łące turzycowej, na obszarze związanym z planowaną budową kąpieliska.

– Ten maluszek jest ściśle chroniony i jest najlepszym dowodem na to, jak drogocenne są mokradła w Parku Centralnym! Przedstawimy jegomościa. Szanowni Państwo – POCZWARÓWKA ZWĘŻONA (Vertigo angustior) – ogłosiło w mediach społecznościowych Stowarzyszenie Monitoring Obywatelski Drzew, dołączając do wpisu zdjęcie niewielkiego ślimaka.

Występowanie poczwarówki potwierdzono 25 sierpnia. Oznaczenia gatunku dokonał dr Mariusz Simka z Centrum Ochrony Mokradeł, a stowarzyszenie wysłało pismo informacyjne do Urzędu Miasta Bydgoszczy i Regionalnej Dyrekcji Środowiska. Według informacji przekazanych przez MODrzew, wstępna weryfikacja wskazuje, że na terenie Parku Centralnego może występować liczna populacja poczwarówki. Stwierdzono ją na łące turzycowej, ale obecnie nie można uznać, że rozpoznano cały obszar jej występowania – to wymaga dalszych badań.

Społecznicy zauważają, że poczwarówka zwężona to gatunek objęty w Polsce ścisłą ochroną. Nie ogranicza się ona do samych osobników. Przepisy obejmują również jej siedliska i ostoje. Zakazane może być m.in. zabijanie osobników, niszczenie form rozwojowych oraz niszczenie siedlisk lub ostoi gatunku.

– Znaczenie odkrycia jest szczególne ze względu na lokalizację stanowiska. Z dokumentacji wynika, że teren, na którym znajdują się przeznaczone do wycinki olsze czarne oraz przylegająca do nich łąka turzycowa, to przyszła niecka projektowanego zbiornika. Realizacja inwestycji w obecnym kształcie, oznacza więc zniszczenie siedliska. Na podmokłej łące ma się bowiem znajdować kąpielisko – informuje MODrzew.

We wtorek o godzinie 18 na Starym Rynku w Bydgoszczy planowany jest protest w sprawie kąpieliska. ©℗

Str. 4

Rocznica

Wybuch II w. św. zburzył świat, jaki znali. Tak było w Bydgoszczy

Drugiego dnia wojny naloty Luftwaffe na Bydgoszcz za cel miały dworce kolejowe. Bomby spadły na tłum uciekinierów **Str. 8**

Z naszych stron

Najstarszy DKF w Polsce rozpoczyna 69. sezon

Stowarzyszenie Kulturalne – Klub Miłośników Filmu „Mozaika" im. Jerzego Orlicza zaprasza co wtorek do kina „Orzeł" **Str. 7**

Oświata. Na bydgoskich Bartodziejach otwarto żłobek „Gajowa Kraina". Placówka powstała w niespełna rok, kosztowała 15 mln zł **Str. 4**

Zdrowie. Rozmowa z Martą Pawelec, dietetyczką i psychodietetyczką, o nawykach żywieniowych dzieci, roli rodziców i szkolnej edukacji zdrowotnej **Str. 2**



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Oświata

W Bydgoszczy wręczono awanse na stopień nauczyciela dyplomowanego

W poniedziałek, 31 sierpnia, 237 nauczycieli z rejonu bydgoskiego odebrało akty nadania stopnia nauczyciela dyplomowanego. Uroczystość odbyła się w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, a zorganizowało ją Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy. Gala w sali konferencyjnej im. Bydgoskiego Marca 1981 odbyła się w dwóch odsłonach. Najpierw awanse zawodowe na stopień nauczyciela dyplomowanego wręczono 117 pedagogom zatrudnionym w szkołach i placówkach oświatowych w Bydgoszczy i w powiecie bydgoskim. Następnie uhonorowano 120 nauczycieli z powiatów **Str. 4**

eprasa.pl 9096cfca4f

TYDZIEŃ Z EXPRESSEM

Środa: Co jeść jesienią, by wzmocnić odporność? Czwartek: Nasz dodatek dla seniorów

1.09.2026
Wtorek

Dziś imieniny obchodzą: Bronisława, Feliks i Michał
Telefon alarmowy: 112

EXPRESS BYDGOSKI

Redaktor naczelna
Alicja Polewska
Z-cy redaktor naczelnej
Justyna Wojciechowska-Narloch
Lucyna Talaśka-Klich
Jakub Stykowski
Wydawca dnia
Robert Borzyszkowski

www.express.bydgoski.pl

Polska Press
Makroregion Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie
Redakcja ul. Zamoyskiego 2, 85-063 Bydgoszcz, tel. 52 32 63 100
redakcja@express.bydgoski.pl
Prezes Makroregionu
Marek Ciesielski
Dyrektor reklamy
Agnieszka Perlińska
Dyrektor marketingu
Katarzyna Jabłońska
Druk
Polska Press Oddział Poligrafia, 85-438 Bydgoszcz, ul. Grunwaldzka 229

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa, tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.express.bydgoski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Komentarz dnia



Tomasz Rusek:
Zleciało, co?

publicysta

Lato trwało całe lata, teraz koło 3 tygodni. Lato dotyka inflacja, podatek od dorosłości. Lato trwało całe lata (...), nagle mija w jeden wieczór" - ta piosenka Dawida Podsiadło i Taco Hemingway'a idealnie oddaje moje przemyślenia z teraz.

Gdy byłem młodszy, miałem naście lat, lato naprawdę trwało „całe lata". Wakacje były wspaniałe ale czasami ciągnęły się tak, że z ulgą witałem ostatnie dwa tygodnie sierpnia i - zawsze im towarzyszący - harmider związany z kompletowaniem zeszytów, książek i szkolnych akcesoriów niezbędnych na pierwszego września.

Oczywiście nie przyznawałem się na głos, że brakowało mi szkoły i że cieszę się na wrzesień, ale... tak było. Bo wakacje wydawały się wtedy takie długie, a dni płynęły tak wolno.

A dziś? Im jestem starszy, tym lipiec i sierpień płyną szybciej. W zasadzie w mojej głowie widzę tylko kolejne przesuwające się weekendy: sobota, sobota, sobota, sobota i już nowy miesiąc. I tak właśnie zleciały mi te wakacje. Mam wrażenie, że dosłownie wczoraj jechałem nad jezioro, by udokumentować poziom wody przed sezonem, tymczasem dziś pojadę tam, udokumentować poziom wody po sezonie.

Nie pomagają też... markety. W niektórych od tygodnia są alejki z akcesoriami na Halloween, a znajomi donoszą, że tu i ówdzie widzieli już gadżety związane z... Bożym Narodzeniem. Świat przyspieszył strasznie, choć tak naprawdę płynie tak samo jak w 1997 roku, gdy miałem 16 lat i nie potrafiłem objąć rozumem, że przede mną ponad osiem tygodni wolnego. Dziś te osiem tygodni mija nie wiem kiedy...©℗

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Express Bydgoski"

tel. 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

POGODA W BYDGOSZCZY

Wtorek
20°C/12°C

Środa
21°C/11°C

ZDROWIE

Nawyki dzieci zaczynają się od rodziców

Joanna Boroń

Rozmowa z Martą Pawelec, dietetyczką i psychodietetyczką, o nawykach żywieniowych dzieci, roli rodziców, szkolnej edukacji zdrowotnej, nadmiarze cukru w diecie.

Od września wchodzą zmiany w szkolnych sklepikach i stołówkach, a edukacja zdrowotna staje się obowiązkowym przedmiotem. Jest w niej również komponent poświęcony zdrowemu odżywianiu. Zastanawiam się jednak, czy to, co zrobi szkoła, nie będzie zbyt mało, dopóki rodzice nie zaczną inaczej robić zakupów.

Zdecydowanie. Uważam, że bardzo duży nacisk powinniśmy położyć na psychoedukację rodziców, czyli tłumaczenie i uświadamianie, jaki wpływ ma na nas zdrowe i niezdrowe jedzenie. Nieprawidłowa dieta może być wstępem do szeregu chorób, które mogą dotknąć zarówno nas, jak i nasze dzieci. Oczywiście nie chodzi o zbędne straszenie. Potrzebny jest balans. Uważam, że jeżeli od czasu do czasu dziecko zje słodką przekąskę, nic się nie wydarzy. Nie powinno być jednak tak, że słodka przekąska zastępuje posiłek. Dlatego zaczęłabym od rodziców.



FOT. RADOSŁAW BRZOSTEK

Marta Pawelec

Dzieci często mówią, że wiedzą, na czym polega talerz zdrowia czy piramida żywieniowa, ale jednocześnie przyznają, że w ich domach wygląda to zupełnie inaczej. Powinniśmy więc działać dwutorowo: szkoły i dietetycy powinni pracować z dziećmi, ale również z rodzicami.

Czy zmiany, które mają teraz nastąpić w szkołach – zarówno dotyczące dostępnego dla dzieci jedzenia, jak i edukacji zdrowotnej – mogą pomóc?

Zobaczymy. Mam nadzieję, że tak, ponieważ do tej pory z pewnym przerażeniem patrzyłam na ofertę szkolnych sklepików i automatów.

Mam więc nadzieję, że rzeczywiście coś się zmieni i będzie to dobre podłoże do dalszej pracy. Jednocześnie mówi się, że to nie szkoła wychowuje, tylko rodzice. Jeżeli chodzi o edukację zdrowotną i kształtowanie nawyków żywieniowych, największą rolę odgrywamy właśnie my, rodzice.

Mam nadzieję, że za edukacją zdrowotną w szkole pójdzie również zmiana świadomości dorosłych.

Czyli powinniśmy postulować wprowadzenie obowiązkowej edukacji zdrowotnej także dla rodziców?

Dokładnie tak. Pracując z dziećmi, bardzo często mówię rodzicom, że tak naprawdę najpierw na terapię powinnam zapisać rodziców, a dopiero później dziecko, bo bez ich czynnego udziału nic się nie wydarzy. Pięćdziesiąt minut zajęć z terapeutą czy godzina edukacji zdrowotnej nie zmienią sytuacji, jeżeli w domu nadal będziemy utrwalać nawyki, które są dla nas szkodliwe.

KALENDARIUM BYDGOSKIE 1 WRZEŚNIA

Zawaliło się jednocześnie 12 balkonów w jednym bloku

1484: miał miejsce początek odbywania jarmarków bydgoskich na dzień św. Idziego zgodnie z przywilejem wystawionym w tym samym roku przez króla Kazimierza Jagiellończyka. W XVII wieku w Bydgoszczy organizowano także jarmarki św. Antoniego (13 czerwca) i św. Franciszka (4 października). Ten zwyczaj dotrwał do upadku I Rzeczypospolitej.

1920: pierwszym po odzyskaniu niepodległości polskim dyrektorem Biblioteki Miejskiej został mianowany Witold Bełza.

1941: roku założony został w Smukale Dolnej obóz przejściowy dla wysiedlanych do GG z Bydgoszczy i okolic Polaków. Przez obóz w sumie przewinęło się ok. 4 tys. osób, śmierć poniosło ok. 700-800 osób. Obóz został zlikwidowany w lutym 1943 roku.

1945: prezydentem miasta został działacz Polskiej Partii Robotniczej Józef Twardzicki. Pierwszym dokumentem przez niego podpisanym wznowił działalność Liceum Pedagogicznego przy Gdańskiej 22.

1975: na mocy decyzji ministra zdrowia i opieki społecznej powstała bydgoska filia Akademii Medycznej w Gdańsku. Kierownikiem został doc. dr hab. n. med. Jan Domaniewski.

1979: na budowie bloku na Szwederowie w Bydgoszczy doszło do katastrofy budowlanej. Jednocześnie zawaliło się i spadło na ziemię 12 niedawno zamontowanych balkonów.

1994: po raz pierwszy mieszkańcy Bydgoszczy mogli oglądać na ekranach swoich telewizorów nowy program polskiej prywatnej stacji Polsat.

2000: Wyższa Szkoła Pedagogiczna na mocy ustawy przyjętej przez Sejm i Senat RP oraz podpisanej przez prezydenta RP, zmieniła swą nazwę na Akademię Bydgoską im. Kazimierza Wielkiego.©℗ **KB**

eprasa.pl 9096cfca4f

SAMORZĄD

Rolnicy odbierają sobie życie. Otrzymają pomoc?

Adam Willma

Problemy psychiczne mieszkańców wsi i samobójstwa rolników zdominowały poniedziałkową sesję sejmiku województwa. Prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej zaproponował stworzenie systemu pomocy psychologicznej.



FOT. MIKOŁAJ KURAS KPUM

Radni spotkali się na pierwszej po wakacjach sesji sejmiku

Sesja rozpoczęła się od uhonorowania zmarłego niedawno wieloletniego dyrektora Muzeum Archeologicznego w Biskupinie Wiesława Zajączkowskiego. Brązowym Medalem „Zasłużony Kulturze Gloria Artis" odznaczony został toruński rzeźbiarz Zbigniew Mikielewicz.

Radni wysłuchali też obszernej informacji o stanie bezpieczeństwa sanitarnego województwa w 2025. Do danych przedstawionych przez sanepid wrócimy niebawem. Spośród informacji przedstawionych przez Ryszarda Kierzka, prezesa Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej, najwięcej emocji wywołały dane dotyczące samobójstw rolników.

Alarmujące dane ze wsi

Tylko w ubiegłym roku na życie targnęło się co najmniej 500 przedstawicieli tej grupy. Kierzek podkreślał, że liczba może być wyższa, bo policyjne statystyki nie zawsze uwzględniają zawód osoby, która odebrała sobie życie.

Według danych przywołanych przez prezesa szczególnie niepokojąca jest skuteczność prób samobójczych na wsi. Ryszard Kierzek wskazywał też, że zdecydowaną większość samobójców stanowią mężczyźni. W przypadku niewielkiego rodzinnego gospodarstwa ich śmierć oznacza często nie tylko tragedię rodzinną, ale również utratę osoby, na której opiera się bezpieczeństwo materialne.

Szef K-PIR zwracał uwagę na depresję, problemy po utracie stad oraz coraz częstsze zjawisko ukrytego alkoholizmu na wsi. Ryszard Kierzek wskazywał też problem rolników, którzy po wybiciu zwierząt, pożarze gospodarstwa albo innych zdarzeniach oznaczających utratę dorobku życia znajdują się w poważnym kryzysie psychicznym.

- Nie ma psychologa, który by się zajął rolnikiem - ubolewał, opisując późniejsze próby znalezienia specjalistycznej pomocy.

Kierzek zaproponował powołanie fundacji zajmującej się zdrowiem psychicznym mieszkańców wsi. Miałaby, m.in., finansować mobilnych psychologów, którzy mogliby szybko dotrzeć do gospodarstwa oraz telefon zaufania. Koszt takiego systemu oszacował wstępnie na około milion złotych.

Do pomysłu pozytywnie odniósł się marszałek Całbecki. Zastrzegł, że trzeba ustalić formę organizacyjną przedsięwzięcia, proponując wykorzystanie już działającej instytucji poprzez rozszerzenie jej kompetencji. Zadeklarował też udział samorządu w finansowaniu pomocy.

Szpitale, samochody i „bankomat"

Wiele pytań radnych dotyczyło sytuacji w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym we Włocławku. Samorządowcy PiS alarmowali o brakach lekarzy na SOR i odejściach z placówki. Zarząd województwa poinformował, że w szpitalu trwa kontrola rozpoczęta 6 sierpnia, która potrwa do końca października.

Do wymiany zdań doszło także między Józefem Łyczakiem (PiS) a członkiem zarządu Dariuszem Kurzawą. Poszło o brak wsparcia finansowego dla wydarzenia „Rolnik Pomorza i Kujaw". Kurzawa tłumaczył, że wniosek wpłynął późno i samorząd „nie jest bankomatem". Łyczak zaprzeczał, by wydarzenie miało charakter polityczny.

Stypendia, Toruń i Bydgoszcz

Radni przyjęli również regulaminy dwóch programów stypendialnych. W „Prymusie Pomorza i Kujaw II" przewidziano 1000 stypendiów. Sejmik zdecydował też o pomocy finansowej dla Torunia na organizację 32. Międzynarodowego Festiwalu Teatrów Lalek i Formy „Spotkania". Zgodził się również na przekazanie Bydgoszczy nieruchomości przy ul. Krasińskiego 3A, która ma zostać wykorzystana na cele mieszkaniowe. W drugim naborze przyznano ponadto 124 755 zł dla gmin z przeznaczeniem dla spółek wodnych na utrzymanie urządzeń melioracyjnych.©℗

KONTROWERSJE

Kąpielisko w Bydgoszczy? Społecznicy odkryli gatunek chroniony

Jarosław Więclawski

Stowarzyszenie Monitoring Obywatelski Drzew w piątek, 31 sierpnia, ogłosiło, że w Parku Centralnym w Bydgoszczy potwierdzono występowania poczwarówki zwężonej.

Jak zauważono, liczy się nie tylko samo miejsce znalezienia ślimaka, ponieważ gatunek jest ściśle związany ze specyficznymi warunkami siedliskowymi. W związku z tym społecznicy liczą, że prócz ustalenia rzeczywistego zasięgu stanowiska i siedliska gatunku, zbadane zostaną relację z terenami wycinku, trasami dojazdu sprzętu i obszarem przyszłych prac.

– W piątek, 28 sierpnia, złożyliśmy do Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego pismo procesowe, informując o ujawnieniu nowej, istotnej okoliczności faktycznej. Wnosimy, m.in., o przeprowadzenie dowodu z opinii specjalisty posiadającego wiedzę z zakresu malakologii, ustalenie zasięgu stanowiska i siedliska poczwarówki, określenie wpływu wycinki i towarzyszących jej prac na gatunek oraz sprawdzenie, czy inwestor posiada odpowiednie zezwolenia na odstępstwa od zakazów ochrony gatunkowej – przekazało stowarzyszenie.

MODrzew zauważa, że gdyby wycinka lub czynności konieczne do jej wykonania spowodowały naruszenie zakazów obowiązujących wobec gatunku chronionego, to przepisy Ustawy o ochronie przyrody przewidują zawieszenie postępowania do czasu przedstawienia właściwego zezwolenia na takie działania.

Społecznicy nadal prowadzą zbiórkę podpisów przeciwko inwestycji. Do tej pory podpisało się pod nią blisko 4200 osób. Czasu zostało niewiele, ponieważ we wtorek, 1 września, o godzinie 18 na Starym Rynku planowany jest protest w sprawie kąpieliska.

Przed jego startem przewidziano przekazanie prezydentowi Bydgoszczy petycji. Organizatorzy zachęcają, aby przygotować na wydarzenie własne banery i przesyłać propozycje haseł do skandowania. Jak po raz kolejny przypominają, kąpielisko w mieście jest potrzebne, ale nie w tym miejscu.



FOT. MODRZEW

Społecznicy liczą, że ten niewielki ślimak - poczwarówka zwężona - spowoduje wielkie zmiany

Umowę na realizację inwestycji – zbiornika przepływowego wraz z kanałem doprowadzającym i odprowadzającym wodę z rzeki Brdy z przeznaczeniem na kąpielisko miejskie wraz z infrastrukturą towarzyszącą – podpisano pod koniec 2024 roku. Na początku maja na konferencji prasowej w ratuszu wojewoda wręczył prezydentowi pozwolenie na budowę. Start prac zapowiadano 1 czerwca, a zakończenie całego procesu do 27 maja 2027 r. W maju stowarzyszenie MODrzew zorganizowało spacer pożegnalny w Parku Centralnym, a następnie wspólnie z innymi organizacjami, happening przeciwko inwestycji.

W odpowiedzi miasto wydało obszerne stanowisko. Zauważono w nim, m.in., że prace prowadzone mogą być wyłącznie pod ścisłym nadzorem przyrodniczym, w przypadku stwierdzenia występowania ptaków lub innych zwierząt objętych ochroną, prace nie będą mogły się rozpocząć lub będą wstrzymane, inwestycja była popierana przez mieszkańców, wycinka drzew będzie ograniczona do minimum, a także, że nie ma podstaw prawnych do zerwania umowy z wykonawcą. Argumenty były podtrzymywane w kolejnych komunikatach.

Prace budowlane nie ruszyły w czerwcu, a ich start aktualnie przewidywany jest jesienią. Niedawno naukowcy, przyrodnicy i społecznicy złożyli w ratuszu raport dotyczący Parku Centralnego, apelując o wstrzymanie planowanej inwestycji.

Propozycje zmian, które można wprowadzić złożyli także przedstawiciele, m.in., Gardening Club Bydgoszcz.©℗

KRÓTKO

Bydgoszcz

Rocznica wybuchu II wojny światowej

1 września 1939 r. rozpoczął się jeden z najtrudniejszych rozdziałów w historii Polski, Europy i świata. Dziś, we wtorek 1. września mieszkańcy Bydgoszczy mogą oddać cześć poległym i złożyć hołd bohaterom.

Prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski, Wojewoda Kujawsko-Pomorski Michał Sztybel oraz szef Inspektoratu Wsparcia Sił Zbrojnych, Dowódca Garnizonu Bydgoszcz gen. dyw. Dariusz Mendrala zapraszają na uroczyste obchody 87. rocznicy wybuchu II wojny światowej, które rozpoczną się ok. godz. 16 na Starym Rynku i poprzedzone zostaną mszą św. w intencji Ojczyzny o godz. 15 w Katedrze Bydgoskiej. Uroczystości na Starym Rynku odbędą się zgodnie z ceremoniałem wojskowym. Wcześniej, o godzinie 14., planowane jest złożenie kwiatów na Cmentarzu Bohaterów Bydgoszczy.

Tradycyjnie już Zrzeszenie Harcerskie Piąta.PL przeprowadzi akcję Nocna Zmiana Miasta z 31 sierpnia na 1 września. **opr.redex/UMB**

eprasa.pl 9096cfca4f

Bydgoszcz

OŚWIATA

237 nauczycieli ze stopniem nauczyciela dyplomowanego

Małgorzata Pieczyńska

W poniedziałek, 31 sierpnia, 237 nauczycieli z rejonu bydgoskiego odebrało akty nadania stopnia nauczyciela dyplomowanego. Uroczystość odbyła się w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, a zorganizowało ją Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy.

Gala w sali konferencyjnej im. Bydgoskiego Marca 1981 odbyła się w dwóch odsłonach. Najpierw awanse zawodowe na stopień nauczyciela dyplomowanego wręczono 117 pedagogom zatrudnionym w szkołach i placówkach oświatowych w Bydgoszczy i w powiecie bydgoskim. Następnie uhonorowano 120 nauczycieli z powiatów: inowrocławskiego, nakielskiego, mogileńskiego, sępoleńskiego, świeckiego, tucholskiego oraz żnińskiego.

Ogółem w Bydgoszczy 237 pedagogów otrzymało tytuł nauczyciela dyplomowanego. To więcej niż przed rokiem, kiedy to podczas sierpniowej gali decyzje wręczono 187 nauczycielom.

W poniedziałek, 31 sierpnia, w gronie osób, które odebrały akty nadania stopnia nauczyciela dyplomowanego byli nauczyciele, m.in., z Kujawsko-Pomorskiego Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego nr 1 dla Dzieci i Młodzieży Słabo Widzącej i Niewidomej im. Louisa Braille'a w Bydgoszczy; Szkoły Podstawowej nr 60 im. Huberta Wagnera z Oddziałami Sportowymi i Mistrzostwa Sportowego w Bydgoszczy; SP nr 65 im. Czesława Tańskiego w Bydgoszczy; SP nr 9 przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym nr 1 w Bydgoszczy czy Zespołu Szkół Gastronomiczno-Hotelarskich w Bydgoszczy.

Akty nadania stopnia nauczyciela dyplomowanego wręczyli Michał Koniuch, wicewojewoda kujawsko-pomorski i Grażyna Dziedzic, kujawsko-pomorska kurator oświaty.

- Nauczyciele to ambitna grupa zawodowa, która ciągle aktualizuje swoją wiedzę. Co ważne, często ta wiedza wykracza poza obszary związane z przedmiotami, których uczą - mówi Grażyna Dziedzic, kujawsko-pomorska kurator oświaty. - Mam wielki szacunek do nauczycieli właśnie za to, że cały czas podwyższają swoje kwalifikacje i stawiają na rozwój. Poza tym zawsze można na nich liczyć, mają poczucie odpowiedzialności za dzieci i młodzież. Nauczyciele dyplomowani mogą być wzorem dla tych, którzy zaczynają swoją drogę w tym zawodzie.

Jak informuje Kuratorium Oświaty w Bydgoszczy, w całym województwie kujawsko-pomorskim ogólna liczba nauczycieli mianowanych, którzy złożyli wnioski o podjęcie postępowania kwalifikacyjnego na stopień nauczyciela dyplomowanego i otrzymali decyzje pozytywne w tym zakresie, tj. kujawsko-pomorska kurator oświaty po przeprowadzonym postępowaniu nadała im stopień awansu zawodowego nauczyciela dyplomowanego - to 453 nauczycieli.

Dodajmy, że Kuratorium Oświaty zorganizowało uroczystość wręczenia aktów nadania stopnia nauczyciela dyplomowanego w dwóch turach. Wcześniej, bo 25 sierpnia podobna gala odbyła się w Szkole Podstawowej nr 12 w Toruniu, gdzie awanse odebrali nauczyciele zatrudnieni w szkołach i placówkach oświatowych z rejonu toruńskiego i włocławskiego.©℗



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Uroczystość odbyła się w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim, a zorganizowało ją bydgoskie Kuratorium Oświaty

OŚWIATA

„Gajowa Kraina" zaprasza

Marcin Kozłowski

Do użytku oddana została dziewiąta placówka dla najmłodszych mieszkańców miasta należąca do Zespołu Żłobków Miejskich w Bydgoszczy. „Gajowa Kraina" powstała w niespełna rok, a jej budowa kosztowała 15 milinów złotych.



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Na bydgoskich Bartodziejach otwarto żłobek „Gajowa Kraina". Placówka powstała w niespełna rok, kosztowała 15 mln złotych

Nowy bydgoski żłobek to wolnostojący, 2-kondygnacyjny budynek o powierzchni zabudowy około 900 metrów kwadratowych. Jest w nim osiem dużych nowocześnie wyposażonych sal z łazienkami. Każda z nich - w jasnej, przyjaznej kolorystyce - posiada ponadto panele akustyczne, które zapewnią maluszkom komfort przebywania w obiekcie. „Gajowa Kraina" posiada też dwie sale do zajęć innowacyjnych i sensorycznych, gabinety psychologa i logopedy, kuchnię z zapleczem, zaś na zewnątrz plac zabaw. Budynek jest dostępny dla osób z niepełnosprawnościami, wyposażony w panele fotowoltaiczne, wentylację mechaniczną oraz klimatyzację.

Budowa żłobka kosztowała 15 mln zł, ale aż 12,7 mln zł to wsparcie ze środków europejskich i z budżetu państwa. Przez kolejne trzy lata placówka otrzyma ponadto 5,4 mln zł na codzienne funkcjonowanie i utrzymanie miejsc z rządowego programu „Aktywny Maluch".

- To piękny obiekt, w którym nasze maluchy będą mogły się bawić, uczyć i wychowywać, a rodzice będą spokojni, że ich pociechy mają dobrą opiekę. Żłobek powstał w bardzo szybkim tempie. Przed rokiem, kiedy jechałem na rozpoczęcie roku szkolnego do sąsiedniego Zespołu Szkół Ekonomiczno-Administracyjnych plac był jeszcze pusty. Po uroczystości było już widać na nim pierwsze maszyny. Oby wszystkie miejskie inwestycje powstawały w tak krótkim czasie - mówił Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy podczas otwarcia żłobka.

Placówka może przyjąć 180 maluchów. Rekrutacja dzieci cały czas trwa bowiem są jeszcze wolne miejsca i można się zgłaszać. Po oddaniu do użytku „Gajowej Krainy" w Bydgoszczy jest dziewięć publicznych placówek należących do Zespołu Żłobków Miejskich. Jest w nich 1410 miejsc. Pobyt we wszystkich żłobkach jest bezpłatny - rodzice pokrywają jedynie koszty wyżywienia swoich pociech.

- Inwestycja została zrealizowana w bardzo szybkim tempie. To był czas intensywnej pracy wielu osób. Najważniejsze, że dzieci będą przebywały w placówce, która spełnia wszystkie najwyższe standardy. Maluszki będą tutaj miały profesjonalną opiekę wykwalifikowanej kadry wspartą psychologiem i logopedą - zapewniła Agnieszka Szulc, dyr. Zespołu Żłobków Miejskich w Bydgoszczy.©℗

POGRZEB

Bydgoszczanie pożegnali ks. Stanisława Kotowskiego

Paweł Kaniak

W niedzielę, 30 sierpnia odbyła się uroczystość wprowadzenia do Katedry Bydgoskiej trumny z ciałem księdza Stanisława Kotowskiego. Proboszcz Parafii Katedralnej świętego Marcina i świętego Mikołaja w Bydgoszczy zmarł tydzień wcześniej - 23 sierpnia. Pogrzeb odbył się w poniedziałek, 31 sierpnia.



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Pogrzeb ks. Kotowskiego

Stanisław Kotowski urodził się 8 listopada 1953 roku w Bydgoszczy. Po ukończeniu II Liceum Ogólnokształcącego w Bydgoszczy w 1973 roku wstąpił do Prymasowskiego Wyższego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Święcenia diakonatu przyjął 15 kwietnia 1978 roku z rąk biskupa Jana Czerniaka, a kapłańskie 24 maja 1979 roku z rąk biskupa Jana Michalskiego w katedrze gnieźnieńskiej.

Pełnił urząd proboszcza w parafiach: św. Wojciecha w Stodołach (1992-1993), Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej w Bydgoszczy (1993-2010) oraz w Katedralnej świętego Marcina i świętego Mikołaja w Bydgoszczy (2010-2026).

Zmarły pełnił w przeszłości urzędy dziekana, był Prepozytem Kapituły Katedralnej Diecezji Bydgoskiej oraz jej kanonikiem gremialnym, prałatem i infułatem.

Od 1 września 1998 roku był kapelanem Policji. Służył jako opiekun duchowy Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy oraz jako duszpasterz Związku Sybiraków.

Uroczystości pogrzebowe, pod przewodnictwem ordynariusza diecezji bydgoskiej - biskupa Krzysztofa Włodarczyka - rozpoczęły się mszą świętą w poniedziałek, 31 sierpnia, o godz. 11.00, po której nastąpił przejazd na Cmentarz Nowofarny przy ul. Artyleryjskiej w Bydgoszczy.

Ksiądz Stanisław Kotowski zmarł po krótkiej i ciężkiej chorobie. Kapłan został pochowany na Cmentarzu Nowofarnym przy ul. Artyleryjskiej w Bydgoszczy.
©℗

eprasa.pl 9096cfca4f

KONCERT

Cochise z Pawłem Małaszyńskim zagrał na finale Rzeki Muzyki

Małgorzata Pieczyńska

To było rockowe zakończenie wakacji. W niedzielny wieczór, 30 sierpnia, na Wyspie Młyńskiej w Bydgoszczy w ramach cyklu Rzeka Muzyki wystąpił zespół Cochise.

Skończyła się też tegoroczna Rzeka Muzyki. W tym sezonie w lipcowe i sierpniowe niedziele o godz. 19 na scenie w samym sercu Bydgoszczy w otoczeniu Młynów Rothera odbyło się łącznie 9 wspaniałych koncertów. Wystąpili, m.in., AudioFeels, Krystyna Stańko, Nocna Zmiana Bluesa czy Band Adama Lemańczyka i Bydgoscy Wokaliści.

Każdy z koncertów przyciągał mnóstwo widzów. Nie inaczej było w niedzielę, 30 sierpnia. Tym razem przed bydgoską publicznością zaprezentował się zespół Cochise, w którym wokalistą i autorem tekstów jest aktor Paweł Małaszyński. Formacja powstała w 2004 roku w Białymstoku i gra muzykę od grunge'u, przez rock i metal, aż po muzykę progresywną.

Grupa ma na swoim koncie występy na wielu dużych festiwalach - Przystanek Woodstock, Impact Festival, Cieszanów Rock Festival, a także jako support przed Black Sabbath, Godsmack i Bush. Obecnie artyści promują swój najnowszy - ósmy album zatytułowany „Cochise", a także pracują nad nową płytą, której premiera planowana jest jesienią 2027 roku.©℗



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Zespół Cochise

FESTIWAL

A na koniec... Mistrz Kiepura!

Małgorzata Pieczyńska

W Parku Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy przy Fontannie Potop odbył się ostatni koncert tegorocznego Festiwalu Fontanna Muzyki. Tym razem można było usłyszeć utwory, które przed laty śpiewał Jan Kiepura, jeden z największych polskich tenorów.

Na tegoroczny festiwal złożyło się ogółem pięć wspaniałych koncertów. W tym roku organizator wydarzenia - Stowarzyszenie Bydgoskiej Fontanny Potop - zadbało o bardzo różnorodny repertuar. Na publiczność podziałało to jak magnes. W efekcie w sobotnie wieczory przy Fontannie Potop gromadziło się sporo Bydgoszczan i osób odwiedzających nasze miasto, by delektować się muzyką w plenerze.

Po dwóch sobotnich wieczorach z najsłynniejszymi polskimi piosenkami minionych dekad, koncercie z wielkimi światowymi przebojami z lat 80. i 90. XX wieku oraz projekcie międzykulturowym „Afryka w Bydgoszczy - Muzyka bez granic" przyszedł czas na piąty ostatni w tym roku koncert - „Finał lata z klasyką - Ach! Kiepura".



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Tegoroczny Festiwal Fontanna Muzyki przeszedł do historii! Ostatni z pięciu plenerowych koncertów rozbrzmiał najsłynniejszymi ariami Jana Kiepury

- To już nasza tradycja, że festiwal kończymy repertuarem klasycznym, np. utworami operowymi, operetkowymi czy musicalowymi - mówi Marta Leszczyńska ze Stowarzyszenia Bydgoskiej Fontanny Potop. - Tym razem na zakończenie lata postanowiliśmy wrócić do niezwykłej postaci Jana Kiepury, jednego z największych polskich tenorów, gwiazdora europejskich scen operowych i operetkowych, aktora, idola publiczności i prawdziwego showmana swoich czasów.

Dlaczego wybór padł właśnie na Jana Kiepurę? Odpowiedź jest prosta. W tym roku w sierpniu obchodzona była 60. rocznica śmierci tego artysty. W czasie sobotniego koncertu zabrzmiały, więc znane i uwielbiane przez publiczność przeboje takie jak, m.in. „Brunetki, blondynki", „Ninon, ach uśmiechnij się" czy „Signorina, Signorina".

Na scenie wystąpili artyści specjalizujący się w repertuarze Jana Kiepury, czyli znakomity tenor Łukasz Gaj, który wcielił się w samego Jana Kiepurę, oraz Ewelina Szybilska (w roli Marthy Eggerth - żony Kiepury), która sopranowymi ariami przypomniała wielką miłość, jaka łączyła legendarnych artystów. Na scenie towarzyszył im Zespół Kameralny Orkiestry Symfoników Bydgoskich pod batutą Marka Czekały.

Koncert poprowadziła Emilia Czekała, która przypomniała też czasy niezwykłej kariery Jana Kiepury. Na wielki finał nie zabrakło upominków dla publiczności i słodkiej niespodzianki w postaci tortu.©℗

FILM

Leonard Pietraszak nad Kanałem - tak wspominano wybitnego aktora

Małgorzata Pieczyńska

Pojedynki na szable, projekcja kultowego filmu „Vabank", koncerty, a wszystko ramach jednego wydarzenia „Dźwięki kina. Leonard Pietraszak nad Kanałem", które w sobotę, 29 sierpnia, odbyło się w okolicach V Śluzy nad Kanałem Bydgoskim.

To była kolejna impreza upamiętniająca wybitnego aktora Leonarda Pietraszaka, który za życia na każdym kroku podkreślał swoje silne związki z Bydgoszczą. Głównym organizatorem tego wydarzenia było Muzeum Kanału Bydgoskiego im. Sebastiana Malinowskiego, przy wsparciu finansowym Miasta Bydgoszczy. Przyjść mogli wszyscy chętni. Wstęp był wolny.

- Rok 2026 w naszym mieście obchodzony jest jako Rok Leonarda Pietraszaka. Przypomnę, że w tym roku przypada właśnie 90. rocznica urodzin tego cenionego aktora filmowego i teatralnego, dlatego przygotowaliśmy to wydarzenie, by kolejny raz przybliżyć Jego postać i role, które zagrał - mówi Tomasz Izajasz, kustosz Muzeum Kanału Bydgoskiego im. Sebastiana Malinowskiego.

W programie wydarzenia przygotowano wiele atrakcji. W plenerowej przestrzeni przy V Śluzie mieszkańcy Bydgoszczy i nie tylko mogli wziąć udział, m.in., w grze miejskiej. Odbył się też spacer z przewodnikiem śladami Leonarda Pietraszaka w Bydgoszczy po miejscach związanych z życiem aktora.

Sporo działo się w strefie edukacyjno-historycznej. Tu nie zabrakło, m.in., spotkań z rekonstruktorami, pokazów kostiumów i przedmiotów kultury materialnej nawiązujących do filmów i seriali, w których grał Leonard Pietraszak. Były też np. opowieści o realiach epok przedstawianych w polskim kinie, konkursy wiedzy filmowej oraz działania animacyjne dla dzieci i seniorów.©℗



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Przy V Śluzie zorganizowano wydarzenie pełne kultury

EKOAKCJA

Wielki finał Letniej Akademii Recyklingu 5.0 na Starym Rynku

Małgorzata Pieczyńska

Koło fortuny, zabawy edukacyjne z użyciem materiałów z odzysku, animacje i miniwarsztaty recyklingowe - to tylko niektóre atrakcje, jakie czekały w sobotę, 29 sierpnia, na Starym Rynku w Bydgoszczy na uczestników finału Letniej Akademii Recyklingu.

Tegoroczna edycja LAR odbyła się już po raz piąty. Na wakacyjny cykl spotkań z ekologią w roli głównej zaprosili Czysta Bydgoszcz i Biblioteka u Bełzy. W zajęciach brały udział dzieci w wieku od 5 do 12 lat wraz z opiekunami.

Przez całe wakacje Letnia Akademia Recyklingu 5.0 pokazywała dzieciom, że troska o środowisko może być ciekawą przygodą i okazją do twórczego działania. Podczas zajęć uczestnicy poznawali zasady prawidłowej segregacji odpadów, uczyli się ponownego wykorzystywania przedmiotów oraz odkrywali możliwości upcyklingu.

- Letnia Akademia Recyklingu odbywała się w sprawdzonej formule. Wszystkie zajęcia - zarówno środowe miniwykłady i warsztaty recyklingowe jak i czwartkowe ekowycieczki były bezpłatne i finansowane przez Miasto Bydgoszcz - mówi Joanna Pawłowska, kierownik Działu Promocji Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Witolda Bełzy w Bydgoszczy.

Podczas finału na Starym Rynku w Bydgoszczy na uczestników czekało mnóstwo atrakcji. Były animacje, zabawy edukacyjne z wykorzystaniem materiałów z odzysku. Nie zabrakło też, m.in., koła fortuny, EkoLoteryjki czy kreatywnych miniwarsztatów recyklingowych. Rozstrzygnięte zostały również konkursy ekologiczne, a ich laureatom wręczono nagrody.

- Na wydarzenie przyjść mogły całe rodziny - mówi Joanna Pawłowska. - Na Starym Rynku pojawiły się też żywe maskotki Bydgusia, Bydguś i Pszokuś. Można było zrobić sobie z nimi pamiątkowe zdjęcia.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Finał akcji na Starym Rynku

Dodajmy, że tegoroczna edycja Letniej Akademii Recyklingu cieszyła się dużym zainteresowaniem. Chętnych do udziału w zajęciach było tak dużo, że stworzono nawet listy rezerwowe. Formuła tych bezpłatnych spotkań i fakt, że zapisy odbywały się na tydzień przed zajęciami okazały się strzałem w dziesiątkę.©℗

eprasa.pl 9096cfca4f

ROZMOWA

Kurator oświaty: Stawiamy na dobre praktyki. Uczniowie są często samotni w tłumie rówieśników

Małgorzata Pieczyńska

Nowy rok szkolny 2026/2027 przyniesie sporo zmian w edukacji. O tym, co czeka uczniów i nauczycieli od września rozmawiamy z Grażyną Dziedzic, kujawsko-pomorską kurator oświaty.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI/ARCHIWUM

Grażyna Dziedzic, kujawsko-pomorska kurator oświaty

We wtorek, 1 września, w naszym województwie rok szkolny rozpocznie ponad 254 tys. uczniów. Do jakiej szkoły wrócą po wakacjach dzieci i młodzież?

Przede wszystkim rozpocznie się kolejny etap wdrażania Reformy 26 - Kompas Jutra. Od września nowe podstawy programowe obowiązywać będą w przedszkolach, klasach I i IV szkół podstawowych. Uczniowie wrócą do szkoły, w której całość nauczania nastawiona będzie na działanie. Główny akcent położony zostanie na to, aby uczeń zdobytą wiedzę potrafił zastosować w praktyce.

W klasach I-III szkół podstawowych o jedną godzinę (z 20 do 21) zwiększony zostanie tygodniowy wymiar godzin obowiązkowych zajęć edukacyjnych, co ma umożliwić realizację nowej podstawy programowej. A co czeka czwartoklasistów?

W klasach IV szkoły podstawowej uczniowie będą mieli zajęcia z przyrody i z tego przedmiotu otrzymają ocenę na świadectwie. Tak będzie do klasy VI włącznie. Podział na biologię, chemię, fizykę i geografię nastąpi dopiero od klasy VII. Zamiast techniki wprowadzony zostanie przedmiot zajęcia praktyczno-techniczne (2 godziny tygodniowo w blokach - przyp. red.). Co ważne, nauczyciel nie będzie mógł zlecać uczniom praktyczno-technicznych prac domowych.

Skoro już jesteśmy przy pracach domowych. Czy od września w tej kwestii coś jeszcze się zmieni?

Nauczyciele nadal będą mogli zadawać pisemne prace domowe w klasach IV-VIII. Tak jak dotychczas będą one nieobowiązkowe i nie będzie za nie ocen. Uważam zresztą, że w czasach sztucznej inteligencji wystawianie oceny za pisemną pracę domową mija się z celem, dlatego większy nacisk należy położyć na pracę i utrwalanie wiedzy na lekcjach. Nowością jest to, że nauczyciel, który sprawdzi wykonaną przez ucznia pracę domową, teraz będzie musiał przekazać mu informację, co zrobił dobrze, a co i jak powinien poprawić. Jeżeli uczeń będzie aktywny i często będzie odrabiał prace domowe, to wówczas nauczyciel może wziąć to pod uwagę i podwyższyć mu ocenę roczną z tego przedmiotu.

Od września br. w szkołach podstawowych zaczynając od klasy IV i stopniowo aż do klasy VIII wprowadzony będzie tzw. tydzień projektowy. Jaki jest jego cel?

Na razie będzie on fakultatywny. Szkoły będą mogły go realizować lub nie. Dopiero od września 2027 r. będzie on obowiązkowy. Warto jednak zauważyć, że wiele szkół zarówno podstawowych, jak i ponadpodstawowych pracowało już tą metodą. Teraz reforma upowszechnia te dobre praktyki.

Projekty realizowane w szkołach będą mogły być grupowe np. w ramach jednej klasy, międzyklasowe czy ogólnoszkolne. Tu pole do popisu jest duże. Mogą być to projekty np. z zakresu filozofii, sztuki, kultury. Dzięki temu uczniowie uczyć się będą, m.in., współpracy w grupach, podziału obowiązków, kreatywności i odpowiedzialności.

Zmiana dotyczy też edukacji zdrowotnej. Od września przedmiot ten będzie obowiązkowy w klasach IV-VIII szkół podstawowych i w szkołach ponadpodstawowych, z wyłączeniem modułu zdrowie seksualne, który budził najwięcej emocji. Czy Pani zdaniem to krok w dobrą stronę?

Obowiązkowa edukacja zdrowotna to zdecydowanie dobry kierunek. Rzeczywistość, w której żyjemy, wymaga tego, aby uczeń wiedział jak dbać o zdrowie fizyczne, psychiczne czy społeczne, by wiedział jakie zagrożenia na niego czyhają, zdobywał wiedzę na temat zdrowego odżywiania czy higieny cyfrowej. Jeśli chodzi o moduł zdrowie seksualne, to o udziale w nim decydować będą rodzice ucznia lub sam uczeń - w sytuacji, gdy jest już pełnoletni.

Od września zmieni się też menu w przedszkolach i szkołach. W stołówkach szkolnych i sklepikach będą obowiązywały nowe zasady żywienia. Ma być mniej cukru, soli, tłuszczu, a więcej warzyw, owoców, produktów pełnoziarnistych, no i obowiązkowy posiłek roślinny. Co Pani na to?

Tu chyba nie ma żadnych wątpliwości, że to dobry ruch. Skoro na zajęciach z edukacji zdrowotnej uczniowie zdobywać będą wiedzę o dobrych nawykach żywieniowych i zdrowym odżywianiu, to trzeba im też pokazać to w praktyce, np. podczas posiłków w szkolnych stołówkach.

Gdyby było inaczej, byłaby to hipokryzja.

W szkołach podstawowych obowiązywał będzie też ustawowy zakaz korzystania z telefonów komórkowych na lekcjach, przerwach i zajęciach pozalekcyjnych. Czy Pani zdaniem to rozwiązanie przyniesie oczekiwane efekty?

Mam nadzieję, że tak. Szkoły mają czas do końca roku na wprowadzenie odpowiednich zapisów w swoich statutach. W tej kwestii pracujemy też z dyrektorami szkół nad rekomendacjami do statutów. Na spotkaniach z dyrektorami przed nowym rokiem szkolnym zaleciłam, aby rozważyć to, by te zapisy przygotować w porozumieniu z uczniami, rodzicami i nauczycielami. W przypadku szkół podstawowych będą, oczywiście, wyjątki od tego zakazu np. z uwagi na stan zdrowia ucznia oraz w sytuacji, gdy telefon będzie narzędziem pracy na lekcji. Zakaz nie będzie dotyczył też korzystania z telefonu np. podczas wycieczek. W szkołach ponadpodstawowych nie będzie ustawowego zakazu używania komórek, ale każda szkoła, która zdecyduje się na ograniczenia, powinna zapisać te zmiany w statucie. Warto podkreślić, że za wprowadzeniem zmiany związanej z telefonami komórkowymi przemawiają nie tylko przesłanki zdrowotne, ale też psychologiczne. Wielu uczniów zamyka swój świat w smartfonie, a przez to zanika umiejętność komunikacji z innymi rówieśnikami, nie ma dbałości o relacje międzyludzkie. Uczniowie mają problem z samodzielnym wypowiadaniem własnych sądów. Czują się samotni w tłumie i dlatego ta zmiana jest tak ważna.©℗

FESTIWAL EDUKACYJNY

Miłośnicy czworonogów zjechali do Bydgoszczy na Dog&Cat Summer Fest

Opr. Paweł Kaniak

W niedzielę, 30 sierpnia, Bydgoszcz stała się stolicą miłośników czworonogów. Dog&Cat Summer Fest – pierwsze tego typu wydarzenie w mieście połączyło strefę wystawienniczą z edukacją na temat dobrostanu zwierząt i dobrą zabawą.

Główną atrakcją był pokaz Dog Dancing w wykonaniu Alicji Andrukajtis i jej suczki Muzy – finalistek 15. edycji programu „Mam Talent!". W programie był również profesjonalny pokaz Dog Fitness (pokazujący, jak bezpiecznie dbać o kondycję fizyczną psa) oraz pokaz psów ratowniczych, ilustrujący niezastąpioną rolę czworonogów w ratowaniu ludzkiego życia. Całość zakończył Festiwal Kolorów.

Zaprezentowało się ponad 30 wystawców z całej Polski. Opiekunowie zwierząt mogli zakupić m.in. niszowe karmy, zdrowe przysmaki, designerskie akcesoria, zabawki oraz produkty pielęgnacyjne. Była także strefa gastronomiczna z food truckami oraz strefa dla najmłodszych.

- Sercem edukacyjnym festiwalu były prelekcje prowadzone przez uznanych specjalistów z zakresu weterynarii, behawioryzmu, dietetyki oraz zoofizjoterapii - informuje Weronika Suwińska-Stańkowska, organizatorka festiwalu Dog&Cat Summer Fest, specjalista w dziedzinie rehabilitacji psów i kotów oraz założycielka ośrodka fizjoterapii dla psów i kotów.

Była okazja posłuchać wystąpień, między innymi, lekarza weterynarii Sebastiana Słodkiego o profilaktyce, Zuzanny Rybarczyk (Psiaki w Zen- Tu i Teraz) o naturoterapii, lek.wet. Karoliny Kijek (Koci Weterynarz) o objawach bólu i dyskomfortu u kotów, założycielki Stowarzyszenia Stukot Joanny Studzińskiej o bezdomności zwierząt w Polsce.

- Dog&Cat Summer Fest był nie tylko miejscem dobrej zabawy, ale również okazją do edukacji i zjednoczenia wszystkich tych, którzy kochają zwierzęta - podkreśla Weronika Suwińska-Stańkowska.


FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

Dog&Cat Summer Fest

eprasa.pl 9096cfca4f

KULTURA

Najstarszy DKF w Polsce rozpoczyna 69. sezon

Marcin Kozłowski

Stowarzyszenie Kulturalne - Klub Miłośników Filmu „Mozaika" im. Jerzego Orlicza zaprasza co wtorek do kina „Orzeł" w Miejskim Centrum Kultury na seanse filmowe. - Pokazujemy ambitne kino za bardzo przystępną cenę - zachęca prezes Wojciech Sobociński.

Stowarzyszenie powstało w 1958 roku. Władza poluzowała wówczas kulturalne ograniczenia i uznała, że ograniczona publiczność może oglądać niektóre filmy. W kraju powstał Ruch Dyskusyjny Klubów Filmowych, a w Bydgoszczy Stowarzyszenie Kulturalne - Klub Miłośników Filmu „Mozaika", którego założycielem był Jerzy Orlicz. Jego siedzibą był nieistniejący już klub „Jupiter" mieszczący się przy ul. Armii Czerwonej. Pierwsze filmowe pokazy odbywały się natomiast w kinie „Awangarda" przy ul. Gdańskiej.

- Jesteśmy najstarszym stowarzyszeniem kulturalnym w Bydgoszczy. Działamy 68 lat - przeżyliśmy wiele zmian władzy, a także ustroju obowiązującego w naszym kraju. W minionej epoce politycznej nie mogliśmy funkcjonować sami, tylko u boku innej organizacji. Przez pewien czas było to... koło wędkarskie. Takie to były czasy - wspomina Wojciech Sobociński, prezes „Mozaiki".

Stowarzyszenie - jako jedyny Dyskusyjny Klub Filmowy - w kraju organizuje regularne pokazy, które poprzedzone są ciekawymi prelekcjami znanych filmoznawców z bydgoskich uczelni z prof. Piotrem Zwierzchowskim na czele. Miłośnicy ambitnego kina spotykają się co wtorek o godz. 18.15 w Miejskim Centrum Kultury przy ul. Marcinkowskiego 12, zaś pokazy odbywają się w mieszczącym się tam kinie „Orzeł". Dlaczego co wtorek? Jerzy Orlicz zakładając klub mówił przed 68 laty, że każdy kulturalny Polak w poniedziałek ogląda teatr telewizji, a nazajutrz dobry film.



FOT. ANDRZEJ PROBANT

Członkowie „Mozaiki" spotykają się co wtorek w Miejskim Centrum Kultury w Bydgoszczy, a pokazy odbywają się w kinie „Orzeł".

- Wyedukowaliśmy już filmowo kilka pokoleń mieszkańców Bydgoszczy. Jesteśmy jedynym w Polsce dyskusyjnym klubem filmowym, którego członkowie posiadają legitymacje członkowskie i co miesiąc płacą składkę w wysokości 60 zł. Jesteśmy stowarzyszeniem non profit, więc chcemy wyjść na zero za koszty poniesione na wynajęcie sali, filmów i różne działania operacyjne. Przy założeniu, że w miesiącu mamy 4-5 pokazów to przy dzisiejszych cenach biletów w kinach każdy pokaz to niewielki wydatek - mówi Wojciech Sobociński.

Zapewnia, że podczas pokazów prezentowane jest ambitne kino i członkowie bydgoskiego DKF w „Orle" nie zobaczą „Avengersów".

- Do Polski trafia rocznie około 200 tytułów. Połowę od razu odrzucamy bo to bajki, filmy dla dzieci, albo te z gatunki zabili go i uciekli. Z połowy, która zostaje rada repertuarowa wybiera około 70. Nasi członkowie są zatem na bieżąco z najlepszą światową i krajową kinematografią. Mamy tzw. studnię życzeń, do której klubowicze wrzucają kartki z tytułami, które chcą obejrzeć. Co miesiąc oceniamy ponadto filmy i wiemy, które nasza publiczność ceni, a których nie chce oglądać - informuje prezes bydgoskiej „Mozaiki".

I zaprasza wszystkich mieszkańców Bydgoszczy do wstąpienia do stowarzyszenia.

- Im będzie nas więcej, tym lepiej. Zapraszam wszystkich, by zostali naszymi członkami. Wystarczy przyjść we wtorek wieczorem do Miejskiego Centrum Kultury i wypełnić deklarację członkowską. Zapewniam, że to nie tylko pokazy filmowe, ale spotkania towarzyskie. Wielu klubowiczów przychodzi dużo wcześniej i wspólnie spędza wolny czas. Zawiązane u nas znajomości kończyły się nawet małżeństwami - zachęca Wojciech Sobociński.

Repertuar „Mozaiki" na wrzesień 2026 roku

- 1.09 - „Ojczyzna" - reż. Maciej Pawlikowski;
- 8.09 - „Zaproszenie" - reż. Olivia Wilde;
- 15.09 - „Kandydaci śmierci" - reż. Maciej Cuske (zaplanowane jest również spotkanie z reżyserem);
- 22.09 - „Testament" - reż. Mona Fastvold;
- 29.09 - „Pejzaż w kolorze sepii" - reż. Kei Ishikawa.©℗

AUTOREKLAMA 0611573870



eprasa.pl 9096cfca4f

87. ROCZNICA WYBUCHU II WOJNY ŚWIATOWEJ

To był koniec świata jaki znali

Krzysztof Błażejewski

87 lat temu, 1 września 1939 roku kilkanaście minut przed godz. 5 rano Niemcy napadły na Polskę. Po latach okazało się, że zanim niemiecki pancernik Schleswig-Holstein o 4:45 rano zaatakował polską placówkę obronną na gdańskim Westerplatte, pierwszy atak Niemcy przypuścili wcześniej, bombardując z samolotów nadgraniczny Wieluń. Rozpoczęła się II wojna światowa. Przypominamy wybrane teksty Krzysztofa Błażejewskiego o pierwszych dniach września 1939 roku w Bydgoszczy.



FOT. ZE ZBIORÓW ANTYKWARIATU JULIA

5 IX 1939. Aresztowani Polacy przed bydgoskim ratuszem

W Bydgoszczy rano było spokojnie. Niemcy co prawda, jak się później okazało, planowali poranny nalot na miasto, by zbombardować lotnisko, mosty i dworce kolejowe, ale z powodu gęstej mgły tego ranka nad miastem atak lotniczy opóźniono.

Pierwsze samoloty z czarnym krzyżem na skrzydłach nadleciały nad Bydgoszcz po godz. 11. Dokładnie 52 bomby spadły na opuszczone lotnisko, gdyż wcześniej stacjonujące tu samoloty odleciały na przygotowane lotniska polowe. Niemniej płyta bydgoskiego aerodromu nie nadawała się już do użytku. Po południu nad miastem ponownie zaobserwowano niemieckie aeroplany.

Następnego dnia „Dziennik Bydgoski" informował czytelników: „Wczoraj w pierwszym dniu wojny ukazały się w godzinach południowych i popołudniowych pierwsze samoloty wywiadowcze nieprzyjacielskie nad Bydgoszczą. Szereg odłamków pocisków spadło na ulice w różnych punktach miasta. Nie było żadnych ofiar, choć dziecko w pobliżu Fary cudem uniknęło śmierci, kiedy tuż obok spadł odłamek pocisku". Dziennik, w porozumieniu z komendantem placu, starał się uspokoić bydgoszczan, pisząc „Ruch w mieście prawie normalny. Gdyby nie wystawione przed domami posterunki obrony przeciwlotniczej cywilnej i głuche odgłosy artylerii przeciwlotniczej, chciałoby się rzec, że nic się nie dzieje. Tak samo ludzie chodzili do sklepów i kawiarni, do kina, spotykali się i plotkowali na ulicy".

Bomba trafiła w most

Wieczorem pierwszego dnia wojny głośna eksplozja wstrząsnęła Fordonem. Niemiecka bomba trafiła dokładnie w ładunki wybuchowe zainstalowane na moście. Środkowe przęsła runęły do wody, blokując możliwość poruszania się Wisłą.

Syn wiceprzewodniczącego Rady Miasta Bydgoszczy, działacza Stronnictwa Narodowego, dziennikarza Konrada Fiedlera, nieżyjący już Krzysztof, miał w chwili wybuchu wojny 12 lat. Choć miał z powodu wojny wolne od szkoły, nie cieszył się z tego. Swego ojca przez kolejne dni widywał tylko wcześnie rano lub późnym wieczorem.

- W nocy z 1 na 2 września nad Bydgoszczą przelatywały samoloty - wspominał Krzysztof Fiedler. - Nie zeszliśmy wtedy z ojcem do piwnicy. Z werandy obserwowaliśmy smugi pocisków artylerii przeciwlotniczej. Zapamiętałem jego słowa: „Dlaczego ludzkość każde swoje osiągnięcie czy odkrycie wykorzystuje do dzieła zniszczenia?"

W nocy z 3 na 4 września nieznani sprawcy ostrzelali dom (Chodkiewicza 5), w którym mieszkali Fiedlerowie. Strzały padły z miejsca za posesją, gdzie rosły gęste krzaki. Konrad zaprowadził wówczas rodzinę w bezpieczniejsze miejsce, do rodziny na ul. Sienkiewicza.

W kolejnych dniach Konrad Fiedler jako członek zarządu Straży Obywatelskiej, jeden z czterech sygnatariuszy odezwy do mieszkańców miasta o zachowanie spokoju w pierwszych dniach okupacji, udawał się do ratusza. Wieczorami w domu opowiadał o toczących się tam rozmowach z Niemcami w sprawie normalizacji życia w mieście, m.in. otwarcia szkół.

Kampe był wściekły

- Ostatni raz widziałem ojca 8 września rano, gdy wychodził jak zwykle do magistratu - mówił Krzysztof Fiedler. - Obawiał się o swój los, bo dzień wcześniej gen. von Gablenz, dowódca armii zajmującej Bydgoszcz, powiedział ojcu: „Ja odchodzę, teraz będzie pan miał kłopoty". Nigdy już ojca nie zobaczyliśmy. Nie wiemy, gdzie i kiedy zginął. Był widziany 9 września, kiedy stał jako zakładnik przed kościołem na Starym Rynku, jednak nie został wówczas rozstrzelany. Pewnie potem wrócił do koszar na Gdańskiej, gdzie przetrzymywano zakładników. Po wielu dniach starań dzięki wstawiennictwu znajomych Niemców udało się mamie dostać do nadburmistrza Kampego. Kiedy go zapytała o los ojca, usłyszała, że gdyby to od niego zależało, to ten „solchen Hund" dawno już by nie żył. Wynika z tego, że wówczas mógł jeszcze żyć, a zatem zapewne zginął w październiku w Dolinie Śmierci pod Fordonem.

Drugiego dnia wojny naloty Luftwaffe na Bydgoszcz za cel miały już nie tylko lotnisko, ale i dworce kolejowe. Bomby spadły na przepełniony tłumami uciekinierów dworzec główny i okoliczne ulice.

„Bomby spadły w pobliżu torów przy ul. Zygmunta Augusta, niszcząc jeden dom. Na dworcu towarowym zniszczyły część ramp i halę towarową oraz zapaliły cysterny zawierające materiały pędne. Spadły także na dziedziniec domu na rogu Dworcowej i Unii Lubelskiej. Straty w ludziach wyniosły kilkunastu zabitych żołnierzy i około 10 rannych" - zanotował komendant Miejskiej Straży Pożarnej w Bydgoszczy, Wawrzyniec Wodzi-mirski.

Przeżył dzięki... gruszce

Kiedy wybuchła wojna, nieżyjący już bydgoszczanin Włodzimierz Kałdowski miał 16 lat. Mieszkał przy ul. Stromej 27. W niedzielę, 3 września, w mieście rozległa się strzelanina.

- W naszym ogrodzie rosło wysokie drzewo. Wszedłem na nie, by dojrzeć, skąd Niemcy strzelają - opowiadał Kałdowski. - Potem schodziłem na ulicę, wypatrywałem patrolu wojskowego i wskazywałem im te miejsca.

10 września 1939 roku Kałdowski był na mszy w kościele pw. MBNP na Szwederowie, po której Niemcy otoczyli świątynię i aresztowali wychodzących Polaków. Wielu z nich zabito.

Drugiego dnia wojny naloty Luftwaffe na Bydgoszcz za cel miały już nie tylko lotnisko. Bomby spadły na przepełniony uciekinierami dworzec główny i pobliskie ulice

- Po mszy poszedłem do domu, gdzie przechowywaliśmy radio Telefunken naszej sąsiadki - wspominał Kałdowski. - Z bratem sięgnęliśmy radio, żeby posłuchać wiadomości. Nagle zobaczyłem zaglądającego przez okno niemieckiego żołnierza. Brat zwiał, ja nie zdążyłem. Niemiec kazał mi zabrać radio i wyjść. Po drodze udało mi się skręcić na podwórko do pani Leńskiej, postawiłem tam radio i chciałem uciekać, ale Niemiec był szybszy. Parę razy dostałem kolbą karabinu, w końcu radio upuściłem i rozleciało się na kawałki. Wówczas Niemiec postawił mnie pod murem, namalował kredą krzyż na plecach i zaprowadził do grupki podobnie oznakowanych. Dowiedziałem się, że krzyż to wyrok śmierci. Po dwóch godzinach wszystkich ustawili w szeregu i prowadzili na Pawią. Miałem w kieszeni włożoną tam rano przez zapobiegliwą mamę gruszkę. Rozgniotłem ją i starłem po drodze kredę z ubrania. To mnie uratowało, bo oznakowanych od razu prowadzili na podwórko i słychać było strzały. Przesłuchującemu Niemcowi przy stoliku w towarzystwie cywilów powiedziałem, że mój ojciec był podoficerem w armii pruskiej w I wojnie. Ze względu na to i mój młody wiek zostałem zwolniony.

Kolega zasłaniał, on pstrykał

Włodzimierz Kałdowski jako jeden z nielicznych polskich bydgoszczan miał jeszcze przed wojną małoobrazkowy aparat fotograficzny, retinę. Z chwilą zajęcia Bydgoszczy przez Niemców aparat zakopał. Po pierwszych egzekucjach w mieście odważył się jednak po niego sięgnąć.

- Pomyślałem, że trzeba to wszystko jakoś dokumentować - mówił. - Pierwsze zdjęcie wykonałem na Gdańskiej 12 września. Kolega Dubiel mnie zasłaniał, aparat miałem w kieszeni. Zobaczyłem, że Niemcy prowadzą aresztowanych. Cywile robili zdjęcia. Więc ja też się odważyłem. Pstryknąłem kilka razy i szybko schowałem aparat. Potem w obawie przed wywiezieniem do Niemiec podjąłem pracę u zduna. Rozwoziłem kafle po mieście, glinę w beczkach, miałem wstęp do koszar, do magistratu, hotelu „Pod Orłem". Zawsze miałem przy sobie aparat i kiedy tylko mogłem, robiłem zdjęcia.

Co się stało 3 września?

3 września 1939 roku, przed południem, do Bydgoszczy zaczęli napływać polscy żołnierze z rozbitych oddziałów w Borach Tucholskich. W tym samym mniej więcej czasie w mieście rozpoczęła się strzelanina, która szybko zaczęła zbierać ofiary, także wśród ludności cywilnej. Walka z dywersantami trwała przez cały dzień, kontynuowana była też w poniedziałek, 4 września.

Również 3 września na widok cofających się z frontu wojsk w Bydgoszczy rozpoczęła się ewakuacja nie tylko urzędów, ale również masowa ucieczka ludności cywilnej.

Dni 3 i 4 września w Bydgoszczy chyba już zawsze będą różnie oceniane w historiografii polskiej i niemieckiej. W Polsce konsekwentnie, z małymi wyjątkami, mówi się o zorganizowanej niemieckiej dywersji, w Niemczech, z podobnie nielicznymi wyjątkami - o nieuzasadnionej napaści polskich cywilów na mieszkających w Bydgoszczy i Bogu ducha winnych Niemców.

Tezę o strzałach, które kierowano tego dnia w stronę polskich żołnierzy (trudno uwierzyć, by strzelali omyłkowo Polacy) uwiarygadniają meldunki polskich oddziałów wojskowych opuszczających miasto, pisane na gorąco, bez szerszej wiedzy o sytuacji, a zatem wyjątkowo autentyczne: „3 września 1939, godz. 18.52: Do szefa sztabu Naczelnego Wodza gen. bryg. Stachewicza: W godzinach przedpołudniowych a raczej popołudniowych niemieckie elementy w Bydgoszczy zorganizowały i wykonały coś w rodzaju zbrojnej dywersji na dużą skalę. Bunt został krwawo stłumiony. Oficer operacyjny płk Aleksandrowicz".

4 września po południu, w przekonaniu, że już następnego dnia do niebronionej przez wojsko Bydgoszczy wejdą Niemcy, polscy saperzy przed opuszczeniem miasta wysadzili w powietrze trzy mosty na Brdzie - przy ul. Bernardyńskiej, Marszałka Focha i Mostowej.©℗

eprasa.pl 9096cfca4f

FOKUS

• Od 1 września gmina bez obowiązującego planu ogólnego nie będzie mogła wydać nowej **decyzji o warunkach zabudowy**

WOJSKO

Ćwiczenia w Niemczech: polscy specjalsi tropieni przez amerykańskie drony

Żołnierze polskich sił specjalnych biorą udział w amerykańskich ćwiczeniach symulujących przedarcie się przez linie przeciwnika, przemarsz przez wiele kilometrów terytorium wroga

Grzegorz Kuczyński

Ćwiczenia, które rozpoczęły się w piątek, zostały pierwotnie zaprojektowane przez „zielone berety" armii amerykańskiej dla amerykańskich sił specjalnych, a ich scenariusz opiera się na wielu wyzwaniach, z jakimi zmagały się ukraińskie oddziały w konflikcie z Rosją, i je symuluje.

To pierwszy przypadek, kiedy sojusznik NATO, taki jak Polska, podjął się tego rodzaju szkolenia, a odbywa się ono w momencie, gdy napięcia między prezydentem Rosji Władimirem Putinem a krajami NATO nasiliły się.



FOT. AP/EAST NEWS / ARCHIWUM

Żołnierze polskich sił specjalnych uczestniczą w amerykańskich ćwiczeniach opartych na lekcjach z Ukrainy

Ćwiczenia dla sojuszników, teraz z Polski

Agencja Associated Press uzyskała rzadką możliwość dostępu zarówno do poligonu szkoleniowego, jak i do żołnierzy przeprowadzających ćwiczenia, które dotychczas odbyły się tylko dwukrotnie – za każdym razem w tym roku – z udziałem dwóch różnych zespołów „zielonych beretów".

Ćwiczenia te podkreślają nacisk, jaki niektóre części amerykańskich sił zbrojnych kładą na poznawanie najnowszych technik walki z wykorzystaniem dronów, których pionierem jest Ukraina w trakcie wojny z Rosją.

Takie ćwiczenia planuje się przeprowadzać kilka razy w roku. Większość, jeśli nie wszystkie, z 32 państw NATO wyrazi zainteresowanie wysłaniem swoich żołnierzy, by wzięli w nich udział – mają nadzieję organizatorzy.

Operacja specjalna na niemieckiej prowincji

Scenariusz ćwiczeń trwających kilka dni jest realizowany na rozległym terenie o powierzchni 3 tys. kilometrów kwadratowych, położonym na bawarskiej prowincji. Od polskich sił specjalnych oczekuje się, że przedrą się obok jednostki piechoty powietrznodesantowej armii amerykańskiej, której żołnierze będą odgrywać rolę wroga. Amerykańska jednostka piechoty powietrznodesantowej wyląduje na spadochronach na zamkniętym terenie szkoleniowym w bazie armii w Hohenfels i ustawi się na linii frontu.

Zakładając, że polskie siły zdołają przedrzeć się przez linie armii amerykańskiej, będą musiały następnie ruszyć na północ – przez około 100 kilometrów niemieckich terenów wiejskich – do kolejnego obszaru szkoleniowego w miejscowości Grafenwöhr, gdzie mają zniszczyć symulowany cel.

Pomiędzy nimi znajdują się niemieckie gospodarstwa i wioski, prywatne i rządowe kamery, a także miasto o dużej liczbie mieszkańców – wszystko to nie tylko stanowi przeszkody, ale także zwiększa ryzyko wykrycia.

Niemieccy cywile w tym rejonie w większości nie są świadomi trwania ćwiczeń i stanowią dobry sprawdzian tego, jak dobrze siły specjalne potrafią wtopić się w lokalną społeczność. Jeśli im się to nie uda, zgłoszenia o podejrzanych osobach kierowane do policji dotrą do wojska, które wykorzysta je do zlokalizowania zespołu.

Drony i żandarmeria

Ponadto armia amerykańska będzie również poszukiwać polskich sił za pomocą własnych dronów. Jeśli zostaną zauważeni, będą mieli poważny problem. Armia Stanów Zjednoczonych może albo wysłać oddział żandarmerii wojskowej, by z psami tropił polskie siły specjalne, albo skierować w ten rejon więcej dronów. W poprzednich wersjach ćwiczeń armia amerykańska miała do dyspozycji ponad sto dronów.

WARSZAWA

Nauczyciele z czerwoną kartką dla premiera

Greta Sulik

Około 2 tys. nauczycieli i pracowników oświaty zebrało się w poniedziałek przed Kancelarią Prezesa Rady Ministrów. Domagali się wyższych wynagrodzeń i spełnienia obietnic.

Związkowcy manifestowali pod hasłem „Politycy do tablicy! Dotrzymajcie słowa!". Domagali się pilnego uchwalenia obywatelskiej inicjatywy ZNP „Godne płace i wysoki prestiż nauczycieli". Zakłada ona powiązanie płac nauczycieli z przeciętnym wynagrodzeniem w gospodarce. Nauczyciele oczekują też 15 proc. podwyżki wynagrodzeń w 2027 roku, a nie o 3 proc. – jak proponuje rząd.

Uczestnicy demonstracji mieli ze sobą flagi związkowe, bębny, dzwonki, wuwuzele, czerwone kartki i transparenty. Na jednym z nich można było przeczytać: „Grzecznie już było".

Delegacja kierownictwa ZNP złożyła w KPRM petycję z postulatami. Petycję odebrał szef KPRM Jan Grabiec.

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Pożar w zakładzie produkującym drony

oprac. Karolina Wrońska

Policja i ABW ustalają przyczyny nocnego pożaru w zakładzie Grupy WB produkującym systemy bezzałogowe w Skarżysku-Kamiennej.

Ogień pojawił się krótko po północy w budynku przy ulicy Obuwniczej. Żywioł opanował halę o charakterze magazynowo-produkcyjnym, należącą do przedsiębiorstwa wytwarzającego systemy bezzałogowe.

Po zakończeniu interwencji straży pożarnej działania rozpoczęła policja. – Z policją pracują funkcjonariusze Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Te działania są prowadzone po to, aby ustalić przyczyny tego pożaru, czy doszło do niego na skutek np. awarii jakiegoś urządzenia, czy był to jednak akt dywersji – powiedziała w TVN24 rzeczniczka MSWiA Karolina Gałecka.

Wcześniej nadkom. Anna Sławińska, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennej, informowała, że w chwili zdarzenia zakład był nieczynny.

KRÓTKO

Łódź

Niemowlę z połamanymi rączkami i nóżką

31-letnia Łodzianka usłyszała zarzut znęcania się ze szczególnym okrucieństwem nad pięciomiesięcznym synkiem. Dziecko jest w szpitalu, ma złamane ręce i nogę. Według matki doznało urazów podczas przewijania, ale lekarz nie miał wątpliwości, że to skutek stosowania przemocy. Do zdarzenia doszło 26 sierpnia. Policję poinformowała znajoma matki chłopca. O dalszym losie dziecka zdecyduje sąd rodzinny.

Warszawa

NIK: zarządzanie w czasie powodzi do poprawy

Nieprawidłowości na każdym szczeblu zarządzania sytuacją kryzysową po powodzi stwierdziła najnowsza kontrola NIK. Dotyczyły one w szczególności zaniechania niektórych działań związanych z możliwością wystąpienia powodzi w dorzeczu Odry we wrześniu 2024 r. lub ich nieprawidłową realizacją. Kontrola dotyczyła lat 2024-2025 i objęła podmioty odgrywające kluczową rolę w sytuacji kryzysowej na wszystkich szczeblach zarządzania – centralnym, wojewódzkim, powiatowym i gminnym.

Gdańsk

Tragiczny pożar na ostatnim piętrze wieżowca

Jedna osoba zginęła w pożarze mieszkania na dziesiątym piętrze wieżowca na gdańskiej Zaspie. Z budynku ewakuowało się około 30 osób – podali gdańscy strażacy. Zgłoszenie o pożarze wpłynęło do służb ratunkowych w poniedziałek przed godz. 5. W trakcie akcji gaśniczej wewnątrz lokalu odnaleziono częściowo zwęglone zwłoki, prawdopodobnie kobiety. Trwa ustalanie tożsamości ofiary.



PAP/ADAM WARŻAWA

Było nas kilku na początku, ale na końcu to było setki tysięcy ludzi, którzy powiedzieli tak: Chcemy wolności, bo bez wolności także nie będzie prawdy

BOGDAN BORUSEWICZ.
działacz opozycji antykomunistycznej i wicemarszałek Senatu

eprasa.pl 9096cfca4f

ROSJA

Prezydent Finlandii oświadczył, że Chiny zabroniły Rosji użycia broni jądrowej

Grzegorz Kuczyński

Chiny nie pozwolą Rosji na użycie broni jądrowej – oświadczył w wywiadzie dla „Bilda" prezydent Finlandii Alexander Stubb. Dodał, że latem zapewnił go o tym minister spraw zagranicznych ChRL Wang Yi.

Według prezydenta Finlandii Moskwa ucieka się do szantażu nuklearnego, aby siać panikę w Europie. – Rosja chce, abyśmy my, Europejczycy, siedzieli tutaj i dyskutowali: czy będzie ona nasilać eskalację? Czy użyje broni jądrowej? Czy zaatakuje NATO i Europę – wyjaśnił Stubb. Jego zdaniem możliwości Moskwy w zakresie dalszej eskalacji są obecnie ograniczone, a jedyną realną opcją pozostaje mobilizacja, która jednak może mieć poważne konsekwencje polityczne dla Kremla.

Wcześniej o twardym stanowisku Chin w sprawie użycia przez Rosję broni jądrowej mówił prezydent Ukrainy Wołodymyr Zełenski. W lipcu twierdził, że Pekin w „kategoryczny sposób" poinformował Moskwę o niedopuszczalności takiego kroku. 24 sierpnia ukraiński przywódca ponownie wezwał Chiny do wykorzystania swoich wpływów w celu powstrzymania rosyjskiej retoryki jądrowej.

Źródła bliskie Kremlowi poinformowały agencję Bloomberg 26 sierpnia, że Władimir Putin nie zamierza iść na ustępstwa i przygotowuje się do eskalacji konfliktu na Ukrainie. Jednocześnie coraz więcej urzędników z otoczenia rosyjskiego prezydenta zaczyna wierzyć, że ostatecznie może on sięgnąć po taktyczną broń jądrową, ponieważ uważa porażkę w wojnie za absolutnie nie do przyjęcia – twierdzili rozmówcy agencji.

Według danych SIPRI Rosja dysponuje największym na świecie arsenałem taktycznych głowic jądrowych – 1816 sztuk w porównaniu z zaledwie 200 w Stanach Zjednoczonych. Głowice o mocy od 10 do 100 kiloton mogą być przenoszone przez rakiety systemów Iskander, których Rosja posiada 150 sztuk.



MAXIM SHEMETOV/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Władimir Putin i Xi Jinping podczas wizyty w Pekinie w maju 2026 r.

KOREA POŁUDNIOWA

Liderka Kościoła Zjednoczeniowego skazana za korupcję i malwersacje

oprac. Anna Nagel

Sąd w Korei Płd. skazał przywódczynię Kościoła Zjednoczeniowego Han Hak Dza na dwa lata więzienia za korupcję, nielegalne finansowanie polityków oraz malwersacje.

Sąd udowodnił wdowie po założycielu organizacji, Sun Myung Munie, przekazanie 100 mln wonów (ok. 70,3 tys. dolarów) jednemu z deputowanych Partii Władzy Ludowej (PPP), z której wywodzi się były prezydent Korei Płd. Jun Suk Jeol, oraz zakup ze środków Kościoła diamentowego naszyjnika i luksusowych torebek dla żony Juna, Kim Keon Hei, w zamian za przysługi.

– Oskarżeni wykorzystali potencjał finansowy Kościoła Zjednoczeniowego, traktując wybory prezydenckie jako okazję do jego rozwoju, w celu poszerzenia swoich wpływów politycznych – powiedział sędzia w uzasadnieniu wyroku. – Niezależnie od tego, czy ich prośby zostały spełnione, zostało podważone zaufanie i oczekiwania obywateli wobec polityki państwa – podkreślił.

Ze względu na zły stan zdrowia skazanej sędzia odroczył początek odbywania kary do 2 września, dzięki czemu Han nie trafiła od razu do zakładu karnego.

Sprawa politycznych powiązań sekty wyszła na jaw w trakcie szerokiego śledztwa dotyczącego otoczenia byłej pary prezydenckiej. Jun Suk Jeol, który został usunięty z urzędu szefa państwa po wprowadzeniu krótkotrwałego stanu wojennego w grudniu 2024 r., w lutym br. usłyszał wyrok dożywocia za kierowanie zamachem stanu.

ZATOKA PERSKA

USA i Iran wznowiły wojnę. Wzrosły ceny ropy naftowej



FOT. X/CENTCOM

Amerykańskie samoloty rozpoznawcze nad Zatoką regularnie monitorują aktywność wojskową Iranu

oprac. Grzegorz Kuczyński

Irańska armia poinformowała, że zaatakowała bazę lotniczą w Zjednoczonych Emiratach Arabskich (ZEA), gdzie stacjonują siły USA. Teheran określił atak jako odwet za niedzielne uderzenie sił amerykańskich na wyspę Larak w cieśninie Ormuz.

Atak Iranu na bazę Al-Minhad w ZEA był wymierzony w miejsca, gdzie przebywają amerykańscy żołnierze i stacjonują śmigłowce. Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) poinformował również o zestrzeleniu nad cieśniną Ormuz amerykańskiego drona MQ-9 Reaper, wykorzystywanego m.in. do działań rozpoznawczych.

IRGC przekazał ponadto, że jeden z supertankowców został całkowicie unieruchomiony i stanął w płomieniach po tym, gdy wpłynął na dwie miny morskie w południowej części cieśniny Ormuz. Według Korpusu jednostka próbowała nielegalnie przejść przez cieśninę. Nie ujawniono nazwy statku ani informacji o jego załodze.

Iran chciał zaminować cieśninę

Niedzielne uderzenie USA na irańskie wyrzutnie rakiet na wyspie Larak było pierwszą od miesiąca amerykańską akcją wojskową przeciwko Iranowi. Dowództwo Centralne (CENTCOM) oświadczyło, że operację przeprowadzono po zaobserwowaniu sił irańskich przygotowujących się do wystrzelenia rakiet przenoszących miny morskie w kierunku cieśniny. Wojsko amerykańskie w zeszłym tygodniu zakończyło usuwanie min morskich z międzynarodowych szlaków żeglugowych cieśniny.

W odpowiedzi Iran zaatakował pociskami balistycznymi i dronami amerykańskie obiekty wojskowe w Jordanii. Jordańska armia poinformowała o przechwyceniu ośmiu pocisków, które wtargnęły w przestrzeń powietrzną kraju.

90 dolarów za baryłkę

Do ponownej eskalacji doszło po kilku tygodniach względnego uspokojenia sytuacji podczas trwającej od sześciu miesięcy wojny i w momencie, gdy administracja prezydenta USA Donalda Trumpa deklarowała zwrot w stronę wywierania presji gospodarczej na Teheran. Prezydent Iranu Masud Pezeszkian oświadczył w poniedziałek, że jego kraj „nie dąży do wojny", ale „nie pozostanie bezczynny wobec żadnej agresji".

Atak nastąpił zaledwie kilka dni po tym, jak administracja Trumpa zapowiedziała, że skupi się na zwiększaniu presji ekonomicznej – zamiast działań militarnych – aby spróbować zakończyć wojnę z Iranem. Zmieniająca się strategia koncentruje się na groźbach ukarania każdego kraju lub podmiotu, który nadal prowadzi interesy z Teheranem.

Jak przekazała AFP, w wyniku ponownych ataków ceny ropy naftowej ponownie wzrosły, a cena ropy Brent przekroczyła w poniedziałek symboliczny próg 90 dolarów za baryłkę.

USA

Gwałtowna powódź przeszła przez Wielki Kanion

oprac. Anna Nagel

Co najmniej jedna osoba poniosła śmierć, a około 15 jest uważanych za zaginione wskutek gwałtownej powodzi, która nawiedziła Park Narodowy Wielkiego Kanionu.

Ciało 46-letniego mężczyzny odnaleziono w niedzielę wieczorem nad rzeką Kolorado. Wcześniej NPS informowała o około 20 zaginionych.

Do gwałtownej powodzi doszło w sobotę po intensywnych opadach deszczu w Wielkim Kanionie, z którego ewakuowano ponad 60 osób. Jak podała AP, woda zerwała kładki, wywołała osunięcia ziemi i naniosła do rzeki duże głazy. Część turystów została ewakuowana śmigłowcami.

Powódź uszkodziła również jedyny wodociąg dostarczający wodę mieszkańcom i turystom na terenie parku. W związku z awarią od poniedziałku wstrzymano możliwość nocowania w hotelach i innych obiektach na tym obszarze.

Gwałtowna powódź w Wielkim Kanionie zmusiła do ewakuacji dziesiątek osób i zmiotła duże głazy, metalowe konstrukcje i śmieci do przepływającej przez niego rzeki Kolorado, poinformowała Służba Parków Narodowych.

Według Krajowej Służby Meteorologicznej, w ciągu około 20 minut spadło od 1 do 2,5 cm deszczu. Wcześniejsze opady sprawiły, że podłoże było już nasiąknięte, co zwielokrotniło skutki powodzi. Na poniedziałek w regionie prognozowane były kolejne opady deszczu i burze.

PAP

eprasa.pl 9096cfca4f

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,73	4,32	4,61	5,05	2,33

DANE WG NBP Z DNIA 31.08.2026, G. 12:00

PRACA

Te zawody mogą wkrótce zniknąć. Sprawdź, czy jesteś na czarnej liście

Finansiści, prawnicy, specjaliści administracyjni czy programiści to zawody, które mogą najwięcej zyskać na transformacji cyfrowej. A jednocześnie stracić. Osoby pracujące w tych zawodach są najbardziej narażone na możliwość zwolnień w najbliższych latach.

Agnieszka Kamińska

– Profesje będą się rozszerzać i będą bardziej multizadaniowe. AI nie może zastąpić całkowicie pracowników, ale zmieni stanowiska. Na przykład nie będzie już programisty juniora, ale będzie osoba zarządzająca AI do programowania – uważa Michał Lidzbarski, prezes spółki Web to Learn.

W 20 grupach zawodowych, najbardziej narażonych na wpływ sztucznej inteligencji, pracuje około 3,68 mln osób w Polsce

Finansiści, prawnicy, programiści, matematycy, ale też nauczyciele akademiccy, część urzędników państwowych, sekretarki oraz kadra kierownicza przedsiębiorstw to profesje najbardziej narażone na oddziaływanie nowych technologii – wynika z raportu „AI na polskim rynku pracy" Polskiego Instytutu Ekonomicznego.

W 20 grupach zawodowych, najbardziej wystawionych na wpływ sztucznej inteligencji, pracuje około 3,68 mln osób. Dla porównania, w 20 zawodach najmniej podatnych na wpływ AI zatrudnionych jest około 1,66 mln osób, czyli blisko 10 proc. wszystkich pracujących. Oznacza to, że liczba osób funkcjonujących w profesjach szczególnie narażonych na technologiczne zmiany jest ponaddwukrotnie wyższa. Te wnioski wpisują się w globalny trend.

Międzynarodowy Fundusz Walutowy szacuje, że niemal 40 proc. miejsc pracy na świecie jest narażonych na wpływ sztucznej inteligencji, natomiast w gospodarkach rozwiniętych odsetek ten sięga nawet 60 proc. Jednocześnie około połowa tych stanowisk może skorzystać na współpracy człowieka z AI przez wzrost produktywności i efektywności pracy, podczas gdy w pozostałych przypadkach istnieje ryzyko częściowego zastępowania pracowników przez algorytmy.

Zawody z największą ekspozycją na sztuczną inteligencję według raportu PIE:

- specjaliści ds. finansowych;
- matematycy, aktuariusze i statystycy;
- specjaliści z dziedziny prawa;
- urzędnicy państwowi ds. nadzoru;
- specjaliści ds. zarządzania i adrministacji;
- analitycy ds. systemów komputerowych i programiści;
- sekretarki;
- kierownicy ds. marketingu, sprzedaży i rozwoju.

Z powodu AI np. Nordea Bank planuje zwolnić w sumie 1,5 tysiąca osób w całej grupie, a Acrisure otwiera oddział w Polsce i ogłasza rekrutacje

Negatywne trendy już widać na rynku pracy. Na przykład Nordea Bank planuje zwolnić w sumie 1,5 tys. osób w całej grupie. Redukcje etatów nie ominą też polskiego oddziału. A przypomnijmy, że w Polsce firma zatrudnia około 6 tysięcy osób w swoich biurach w Warszawie, Gdańsku, Gdyni oraz Łodzi. To właśnie łódzki oddział, w którym teraz pracuje ok. 3 tysięcy osób, ma iść na pierwszy ogień zwolnień. Oficjalnym powodem zwolnień – podawanym przez spółkę – jest optymalizacja kosztów oraz rozwój sztucznej inteligencji, która przejmuje niektóre zadania pracowników. Przypadek Nordei nie jest odosobniony. Zwolnienia ogłosiły też inne firmy z branży finansowej, np. Visa. Firma zapowiedziała redukcję o 2,6 tys. etatów na świecie; na razie nie ma informacji o planowanych cięciach w Polsce. Według nowego raportu Challenger, Gray & Christmas amerykańscy pracodawcy przypisali AI już 87 714 zwolnień w 2026 roku (do maja). To więcej niż w całym 2025 roku (54 836).

Gdy jedni zwalniają, inni zatrudniają. Na przykład w Polsce otwarcie swojego oddziału zapowiedziała amerykańska spółka z sektora finansowo-technologicznego Acrisure. Firma zapowiada duże rekrutacje – zamierza zatrudnić w ciągu 3 lat w sumie 500 pracowników do działów IT, cyberbezpieczeństwa czy analizy finansowej. Firma szuka m.in. pracowników, którzy swoją wiedzę są w stanie uzupełnić efektywnym korzystaniem z AI.



FOT. 123RF

Czy przez AI będą masowe zwolnienia? Tak, wiele firm już je przeprowadza. Ale będą też masowe rekrutacje

– Na obecnym etapie wdrażania rozwiązań opartych na sztucznej inteligencji w gospodarce nie wiemy, czy okaże się ona bardziej komplementarna z umiejętnościami pracowników, czy jej wdrażanie w większym stopniu będzie prowadziło do automatyzacji obecnych zadań i zmniejszenia zatrudnienia w niektórych zawodach – komentował Jakub Witczak, analityk z zespołu gospodarki cyfrowej.

Sektor finansowy wysuwa się na czoło zmian, podczas gdy rolnictwo i budownictwo pozostają na razie poza głównym nurtem rewolucji AI

Wpływ sztucznej inteligencji nie rozkłada się równomiernie między poszczególne branże. Według analizy PIE najniższą ekspozycję na AI notują rolnictwo, leśnictwo, łowiectwo i rybactwo. Niewielki wpływ nowych technologii obserwowany jest również w gastronomii, hotelarstwie oraz budownictwie, gdzie dominują zadania wymagające fizycznej obecności i pracy manualnej. Na przeciwległym biegunie znajduje się sektor finansowy i ubezpieczeniowy, który charakteryzuje się najwyższym poziomem ekspozycji na sztuczną inteligencję. Wysoko plasują się także działalność profesjonalna i techniczna oraz sektor edukacji. Co ciekawe, branża IT zajmuje dopiero czwarte miejsce pod względem ogólnej ekspozycji na AI, choć w przypadku dużych modeli językowych i narzędzi generatywnych awansuje do ścisłej czołówki.

Profesje będą bardziej multizadaniowe. Na przykład może zniknąć programista junior – zastąpi go osoba zarządzająca AI do programowania

Polski rynek pracy stoi dziś przed paradoksem. Sztuczna inteligencja nie zagraża przede wszystkim pracownikom wykonującym proste prace fizyczne, lecz coraz częściej wkracza do zawodów uznawanych dotychczas za bezpieczne dzięki wysokim kwalifikacjom. To właśnie finansiści, prawnicy, specjaliści administracyjni czy programiści będą w najbliższych latach jednocześnie największymi beneficjentami i największymi uczestnikami technologicznej transformacji.

– Profesje będą się rozszerzać i będą bardziej multizadaniowe. AI nie może zastąpić całkowicie pracowników, ale zmieni stanowiska. Na przykład nie będzie już programisty juniora, ale będzie osoba zarządzająca AI do programowania. Natomiast nie sądzę, że sztuczna inteligencja doprowadzi do tego, że pracy będzie mniej lub że trzeba będzie masowo likwidować stanowiska. Tak się nie stanie. Ktoś musi przecież jeszcze rozmawiać z AI – mówi Michał Lidzbarski, współwłaściciel i prezes spółki Web to Learn, polskiej platformy do tworzenia kursów online.

W grupie 20 zawodów najbardziej narażonych na wpływ sztucznej inteligencji zatrudnionych jest 2,16 mln kobiet oraz 1,53 mln mężczyzn

Analiza PIE pokazuje również wyraźne różnice między kobietami i mężczyznami. Kobiety częściej pracują w zawodach opartych na przetwarzaniu informacji, dokumentacji, administracji czy usługach profesjonalnych, a więc tam, gdzie narzędzia AI mogą najszybciej automatyzować część wykonywanych zadań. W grupie 20 zawodów najbardziej narażonych na wpływ sztucznej inteligencji zatrudnionych jest 2,16 mln kobiet oraz 1,53 mln mężczyzn. Oznacza to, że mimo większej liczby pracujących mężczyzn w całej gospodarce to kobiety dominują liczebnie w profesjach szczególnie wystawionych na skutki wdrażania AI. Według raportu PIE aż 28 procent wszystkich pracujących kobiet wykonuje zawody należące do grupy o najwyższej ekspozycji na sztuczną inteligencję. W przypadku mężczyzn odsetek ten wynosi 17 proc. Na zmiany trzeba też patrzeć przez pryzmat demografii – do 2035 r. na rynku pracy będzie nawet 12,5 proc. pracowników mniej niż obecnie. Wdrożenie narzędzi automatyzujących pracę może więc być kluczowe, aby utrzymać produktywność i potencjał polskiej gospodarki.

eprasa.pl 9096cfca4f

TECHNOLOGIE

To pokolenie wydaje 15 bilionów dolarów

Gdyby pokolenie X było państwem, to byłoby drugą gospodarką świata. Jego globalne wydatki przekraczają 15 bilionów dolarów, czyli są największe na świecie.

Grzegorz Gajda

To także bardzo „zajęta" generacja, która łączy obowiązki zawodowe z utrzymaniem gospodarstwa domowego, wychowywaniem wchodzących w dorosłość dzieci i opieką nad starzejącymi się rodzicami. Przez nadmiar zobowiązań „iksy" są skłonne płacić więcej za rozwiązania, które dadzą im chwilę odpoczynku lub szybszą realizację zadań. Tymczasem w wielu analizach Gen X jest pomijany. To poważny błąd – mówią eksperci.



FOT. PEXELS.COM

„Iksy" doceniają stabilizację i są bardziej lojalne wobec marek i pracodawców

Między boomerami a millenialsami. Czym charakteryzuje się najczęściej pomijana generacja?

Pokolenie X jest jedną z najliczniejszych grup demograficznych: osoby urodzone między 1965 a 1980 rokiem to w sumie 1,4 miliarda ludzi, a więc ok. 17 proc. światowej populacji. To także pokolenie, które globalnie w tej chwili wydaje najwięcej, a ten stan według szacunków utrzyma się aż do 2033 roku, kiedy to ich wydatki mają przekroczyć 20 bilionów dolarów. Mimo to „iksy" w wielu analizach pokoleniowych są po prostu pomijane – jeśli chodzi o poglądy i zwyczaje porównuje się ich do starszej generacji baby boomers. Natomiast w kwestii konsumpcji mediów i nawyków zakupowych są traktowani jako „starsi bracia" millenialsów. To poważny błąd poznawczy: przedstawiciele pokolenia X mają swoją historię i własne kody kulturowe, co szczególnie widać w polskim kontekście – ich wejście w dorosłość zbiegło się w czasie z transformacją ustrojową.

– To pokolenie obejrzało „Terminatora", zanim miało okazję wysłać pierwszego mejla – mówi nam Witold Miśniakiewicz, prezes INEOGroup.

Nie powinno więc nas dziwić, że grupa wiekowa 45-60, choć sprawnie porusza się w świecie cyfrowym, podchodzi do nowych technologii dość ostrożnie. – Raczej nie dotrzemy do nich za pomocą kampanii na Instagramie, ale pozycjonowanie naszej marki w popularnym podcaście, zaufanym newsletterze czy wydaniu online dużego dziennika to dobry pomysł. „Iksy" cenią sobie wysoką jakość produktów, wygodę oraz oszczędność czasu. To właśnie te cechy powinni podkreślać detaliści, próbując „trafić" do głów, serc i portfeli generacji X – dodaje Witold Miśniakiewicz.

„Iksy" są lojalne, pracowite i... niezadowolone

W odróżnieniu od młodszych pokoleń „iksy" doceniają stabilizację i są bardziej lojalne wobec marek i pracodawców. Szanują również autorytety, zarówno w życiu zawodowym, jak i w przestrzeni publicznej, co znajduje wyraz w ich sposobie konsumowania treści. Choć przedstawiciele tej generacji otrzymują relatywnie wysokie wynagrodzenia, to zaledwie 55 proc. jest zadowolonych ze swoich zarobków. Brak satysfakcji nie dziwi, jeśli weźmiemy pod uwagę statystyczne duże doświadczenie zawodowe osób z tej grupy oraz liczne potrzeby wynikające z sytuacji rodzinnej. Do niezadowolenia przyczynia się również fakt, że to pokolenie angażuje się w pracę zawodową dużo bardziej (szacuje się, że taką postawę wykazuje blisko 60 proc. osób) niż młodsze generacje. Przedstawiciele tej generacji często pracują w nadgodzinach (33 proc.) i w weekendy (28 proc.), a niemal co piąty z nich w domu kończy zadania, których nie zdążył zrealizować w biurze.

Dzieci „iksów" mają wysokie aspiracje

Jednym z trudniejszych okresów dla kieszeni „iksów", z których wielu posiada uczące się dzieci, jest nadchodzący początek roku szkolnego. W ubiegłym roku średnia wartość wydatków związanych z wyprawką wyniosła niemal 1700 złotych, co stanowiło prawie połowę minimalnej pensji krajowej. To znacznie więcej niż opiekunowie wcześniej przewidywali – zaledwie 6 proc. badanych planowało przeznaczyć na ten cel ponad 1000 zł.

„Iksy" są zaopatrzeniowcami, a handel nie zawsze to widzi

„Iksy" mają wiele wyzwań w życiu zawodowym, do którego podchodzą wyjątkowo ambitnie. W życiu osobistym często dzielą swój czas między wychowywanie dorastających dzieci a opiekę nad starszymi członkami rodziny. Ponad 90 proc. osób wykonujących nieformalną pracę opiekuńczą doświadcza stresu, a aż 7 na 10 opiekunów wskazuje na brak czasu dla siebie.

Nic dziwnego, że przedstawiciele tego pokolenia oczekują, że sprzedawcy ułatwią im życie i pozwolą zaoszczędzić czas i pieniądze.

Powrót do szkoły każdego roku wiąże się z wyzwaniami, ale w nierównej walce z natłokiem obowiązków przedstawiciele sandwich generation mogą liczyć na wsparcie detalistów, którzy umiejętnie zabiegają o ich portfele. Retailerzy stawiają coraz częściej na intuicyjne rozwiązania, które pozwalają zapracowanym konsumentom zaoszczędzić czas i pieniądze.

PRACA

Firmy ruszyły po pracowników. Tym razem wiele etatów może nie powstać

oprac. Agnieszka Kamińska

Początek roku szkolnego tradycyjnie zwiększa zapotrzebowanie na pracowników tymczasowych w handlu, logistyce i sektorze e-commerce.

– Najwięcej otwartych rekrutacji w okresie powrotu do szkoły wykazuje branża handlowa. Tuż za nią pod względem skali zatrudnienia stoi sektor magazynowy oraz e-commerce, gdzie wraz ze wzrostem liczby zamówień rośnie potrzeba wzmocnienia zespołów – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis. W tym roku duże znaczenie będzie miała automatyzacja procesów,, która umożliwia firmom realizację większej liczby zleceń bez konieczności zwiększania zatrudnienia.

Wzrost liczby zamówień wymaga szybkiego wzmacniania zespołów operacyjnych, jednak tegoroczny sezon różni się od poprzednich. Choć skala rekrutacji pozostaje zbliżona do ubiegłorocznej, sam proces pozyskiwania i wdrażania pracowników przechodzi dynamiczną transformację wspieraną przez nowe technologie oraz zmiany regulacyjne.

Według przedstawicieli branży największa aktywność rekrutacyjna koncentruje się obecnie w handlu detalicznym, a tuż za nim znajdują się magazyny i firmy obsługujące sprzedaż internetową.

– Najwięcej otwartych rekrutacji w okresie powrotu do szkoły wykazuje branża handlowa. Tuż za nią pod względem skali zatrudnienia stoi sektor magazynowy oraz e-commerce, gdzie wraz ze wzrostem liczby zamówień rośnie potrzeba wzmocnienia zespołów. W porównaniu do ubiegłego roku sytuacja na rynku pracy pozostaje stabilna, a liczba ofert utrzymuje się na podobnym poziomie – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

Coraz większą rolę w funkcjonowaniu przedsiębiorstw odgrywają rozwiązania technologiczne wspierające zarządzanie personelem i obsługę zamówień. Automatyzacja procesów umożliwia firmom realizację większej liczby zleceń bez konieczności proporcjonalnego zwiększania zatrudnienia.

Dzięki nowoczesnym systemom przedsiębiorstwa mogą skuteczniej radzić sobie z niedoborami kadrowymi oraz utrzymywać wysoką wydajność operacyjną nawet w okresach wzmożonego ruchu zakupowego. Nowe rozwiązania wpływają również na sposób organizacji pracy tymczasowej, która coraz częściej stanowi element długofalowej strategii biznesowej, a nie wyłącznie reakcję na przejściowe braki kadrowe.

Jeszcze do niedawna jednym z największych wyzwań podczas sezonowych szczytów sprzedażowych było szybkie przygotowanie nowych osób do pracy. Obecnie proces ten został znacząco uproszczony dzięki wykorzystaniu platform onboardingowych oraz intuicyjnych systemów operacyjnych. Standaryzacja obsługi kas, magazynów oraz systemów logistycznych sprawia, że nowi pracownicy mogą szybko zdobywać niezbędne kompetencje. W wielu przypadkach osiągają pełną samodzielność już w ciągu pierwszej doby pracy.

Nowoczesne systemy prowadzą użytkowników przez kolejne etapy wykonywania obowiązków, ograniczając ryzyko błędów i skracając czas potrzebny na szkolenie. Dzięki temu mniejsze znaczenie mają wcześniejsze doświadczenie zawodowe czy ewentualne bariery językowe.

Rozpoczęcie roku szkolnego stanowi początek okresu wzmożonej aktywności handlowej. Największe wyzwania dla firm nadejdą wraz z czwartym kwartałem, obejmującym Black Friday i przedświąteczny szczyt zakupowy.

– Sezon przygotowań do roku szkolnego to zaledwie wstęp do najbardziej intensywnego okresu w roku – czwartego kwartału, obejmującego Black Friday i szczyt przedświąteczny. Choć każde wydarzenie handlowe wymaga od marek wcześniejszego zaplanowania zasobów, w przypadku nadchodzących wyprzedaży większość operacji i zasobów przenosi się w stronę e-commerce i platform marketplace – mówi Mirosław Białobrzewski, prezes Golden Serwis.

eprasa.pl 9096cfca4f

PROGRAMOWO



G. 8:50

The Office PL

Ale Kino+ HD

Polska wersja kultowego „The Office" to komediowa jazda bez trzymanki, w której każdy odnajdzie okruch własnych zawodowych perypetii. Egocentryczny Michał Holc (w tej roli znakomity Piotr Polak) jest prezesem siedleckiej Kropliczanki. Pracownicy firmy muszą na co dzień znosić jego żarty, przytyki i niepoprawne komentarze. Świat Michała wywraca się do góry nogami, kiedy wiceprezeską zostaje Patrycja (Vanessa Aleksander), zamożna wychowanka wielkomiejskich szkół biznesu. Ta jedna decyzja sprawia, że Holc musi działać.

G. 14:05

Splątane losy

TVP 1

Yasemin zgadza się na spotkanie z Münevver, ale dziewczyna stawia swojej babci jeden warunek. Z nieocenioną pomocą sąsiadek Leman finalnie godzi się z Ayfer. Deniz pnatomiast rzeprasza Pinar i wyznaje, że nie potrafi długo się na nią gniewać. Münevver tymczasem obwinia Suzan i Halila o utraconą szansę na odbudowę relacji z wnuczką. Z kolei więź między Yasemin i Burakiem staje się coraz silniejsza mimo działań Meltem.



G. 13:55

Kryminalni

TVN 7

Akcja „Kryminalnych" rozgrywa się współcześnie w Warszawie. Każdy odcinek serialu stanowi zamkniętą całość, w każdym policjanci pracują nad rozwiązaniem innej kryminalnej zagadki. Śledztwa, prowadzone przez komisarza Zawadę (Marek Włodarczyk), dotykają problemów, którymi emocjonuje się większość Polaków – brak poczucia bezpieczeństwa, obojętność otoczenia, bezkarność bandytów, bezradność pokrzywdzonych. Sprawy przedstawione w serialu są niemal wprost wyjęte z najnowszych akt śledczych i równie emocjonujące. W odcinku „Diamenty Cichego" komisarz Zawada wraz z kolegami zrobi absolutnie wszystko, by odnaleźć porwanego chłopca imieniem Krzyć. Tymczasem Cichy zaczyna Marka szantażować. Jeśli policjant nie spełni jego żądań, straci syna. Marek, by uratować Krzysia, musi złamać prawo...



G. 18:00

Pierwsza miłość

Polsat



Między Jolką a Tomkiem dochodzi do kłótni. Chłopak wpada w gniew, gdy odkrywa, że przez Jolkę portal plotkarski opublikował złośliwy artykuł o Kindze. Do We-Med trafiają goście weselni z objawami zatrucia. W tym chaosie Filip i Nikola zostają uwięzieni w windzie. Wadlewianie nie wierzą Róży i oskarżają ją o mszczenie się na Zenku. Na witrynie jej sklepu ktoś namalował wyjątkowo obraźliwy napis.

G. 20:15

NA WSPÓLNEJ

TVN

Marcelina ślęczy nad poprawkami Smolnego do tekstu o handlu dyplomami. Sandra podgląda jej pracę. Wieczorem, gdy Smolny czeka na żonę z uroczystą kolacją, Basia zostaje napadnięta i porwana! Agnieszka jest zła na mężai oznajmia mu, że sama założy fundację. Hebel postanawia osobiście zbadać sytuację w poprawczaku. Tam przyłapuje Tomka na handlu marihuaną! Weronika dzwoni do żony Grega i próbuje umówić się z nią na kawę, ale bezskutecznie. Lew nie wie, co się dzieje z Gregiem. Gdy Kalski w końcu przychodzi tłumaczy, że zatrzymały go ważne sprawy rodzinne. Tymczasem karetka przywozi pacjentkę Nalepy, Zoję – nieprzytomną i skatowaną.



G. 17:20

Panna młoda

TVP 2

Cihan nie jest w stanie zapanować nad swoją ciekawością i złością. Mężczyzna wypytuje Fadime na temat Meliha. Chce wiedzieć o nim absolutnie wszystko... Z kolei Hancer usiłuje opanować emocje, które targają Silą. Wpada na pomysł, by zabrać dziewczynę ze sobą do pracy, gdzie może mieć ją na oku. W tym czasie Cihan pragnie podstępem pozbawić Hancer jej posiadłości i szykuje się do działania. Plan Deryi działa i udaje jej się przejąć od Mukadder złote bransoletki.

G. 19:00

Policjantki i policjanci

TV 4

Porwanie 5-letniej Antosi sprzed sklepu oraz wyłudzenie okupu – taką sprawę zgłasza otrzymują policjanci. Patrol szósty udaje się do matki dziewczyni, która na ich widok wpada w rozpacz. Nie zgłosiła sprawy, ponieważ sprawca jej zabronił. Widziała pod sklepem podejrzany samochód dostawczy. Policjanci znajdują w nim misia dziewczynki, ale to dopiero początek... Syn Marka Igor obchodzi urodziny, a na przyjęciu ma pojawić się także Natalia z Jasiem. Czy to oznacza, że rodzina wreszcie wróci do siebie?

eprasa.pl 9096cfca4f

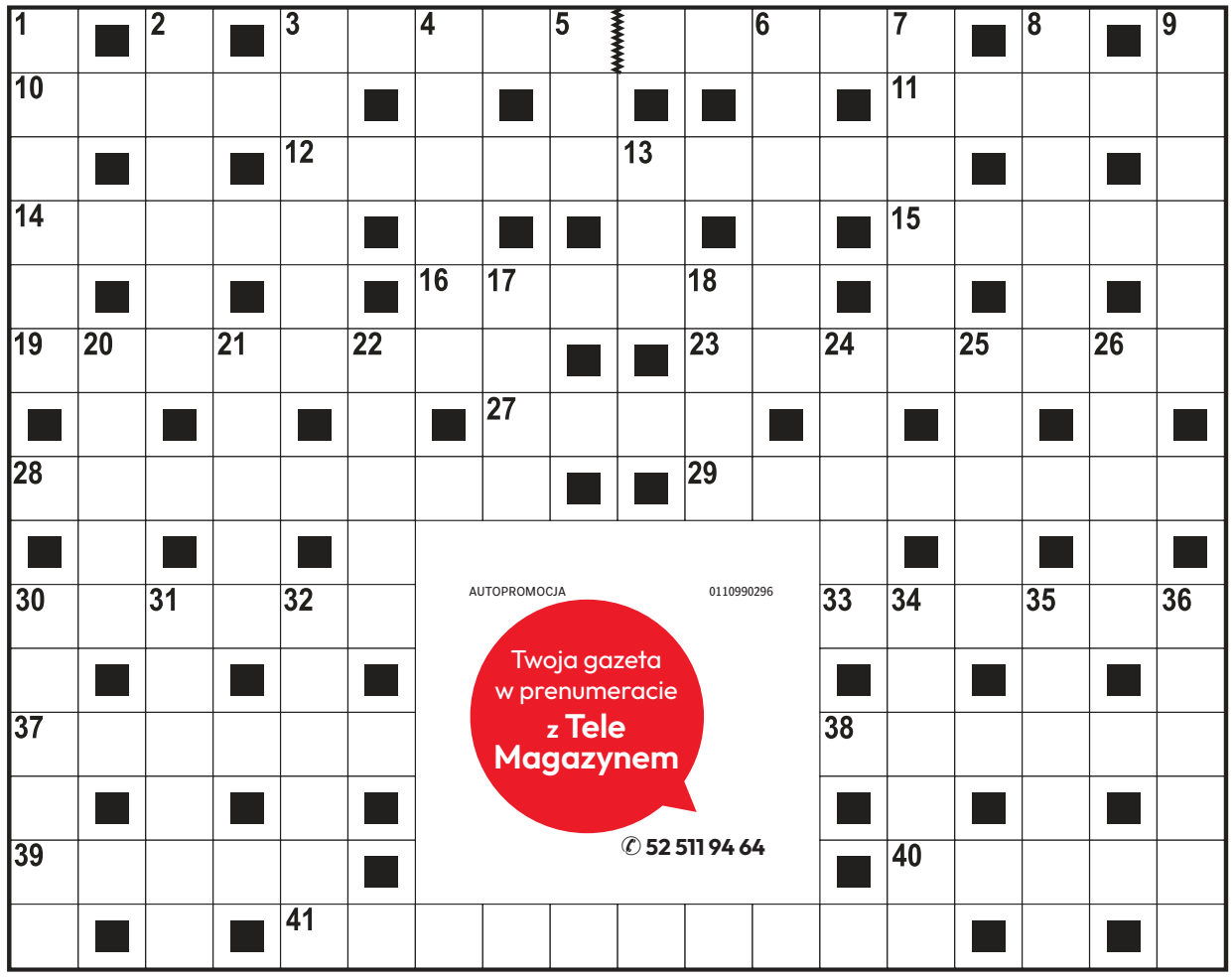
KRZYŻÓWKA NR 134

Poziomo:

3) określenie czegoś, co jest zachwycająco smaczne,
10) „grecka" rola Anthony'ego Quinna,
11) farbowane przez panie,
12) homary lub kraby,
14) ostry wiraż górskiej drogi,
15) gra podwórkowa podobna do palanta,
16) turecki tytuł sułtana oraz wysokich urzędników,
19) odmiana jabłoni o żółtawozielonych, soczystych owocach,
23) spis kontrolny towarów znajdujących się w sklepie,
27) roztwory koloidowe,
28) czcza paplanina, bajdurzenie,
29) stojak dla malarza,
30) praktyczna lub teoretyczna,
33) omega w greckim alfabecie,
37) stróż prawa na Dzikim Zachodzie,
38) mityczny myśliwy rozszarpany przez dzika,
39) kraj w Ameryce Południowej z Santiago,
40) duży nóż w kształcie sierpa,
41) dawny taniec rozpowszechniony we Francji w XVII w.

Pionowo:

1) odgłos z planszy szermierczej,
2) wiosenny kwiat, szafran,
3) auto z fabryki Volkswagena,
4) … Messi, argentyński piłkarz,
5) nielot podobny do strusia,
6) dobrze mieć własne,
7) przyprawa do kiełbas i mięs,
8) miasto satelickie Szczecina,
9) udziela gwarancji kredytu, poręczyciel,
13) „… Jowialski", komedia Aleksandra Fredry,
17) stan procesu lub rozwoju zjawiska ,
18) wygodny strój sportowy,
20) kuzyn żyrafy ze Środkowej Afryki,
21) konkurencja w narciarstwie alpejskim,
22) kochała pana Sułka (w radiowym słuchowisku),
24) zajazd przy autostradzie,
25) śniedź na miedzi, patyna,
26) kraj w Afryce bez dostępu do morza,
30) ma bujny zarost pod nosem,
31) utwór o tematyce żałobnej,
32) komfortowe warunki życia,
34) alfabetyczny spis terminów,
35) imię autora powieści „Komu bije dzwon",
36) wyrażenie bez sensu, bzdura.

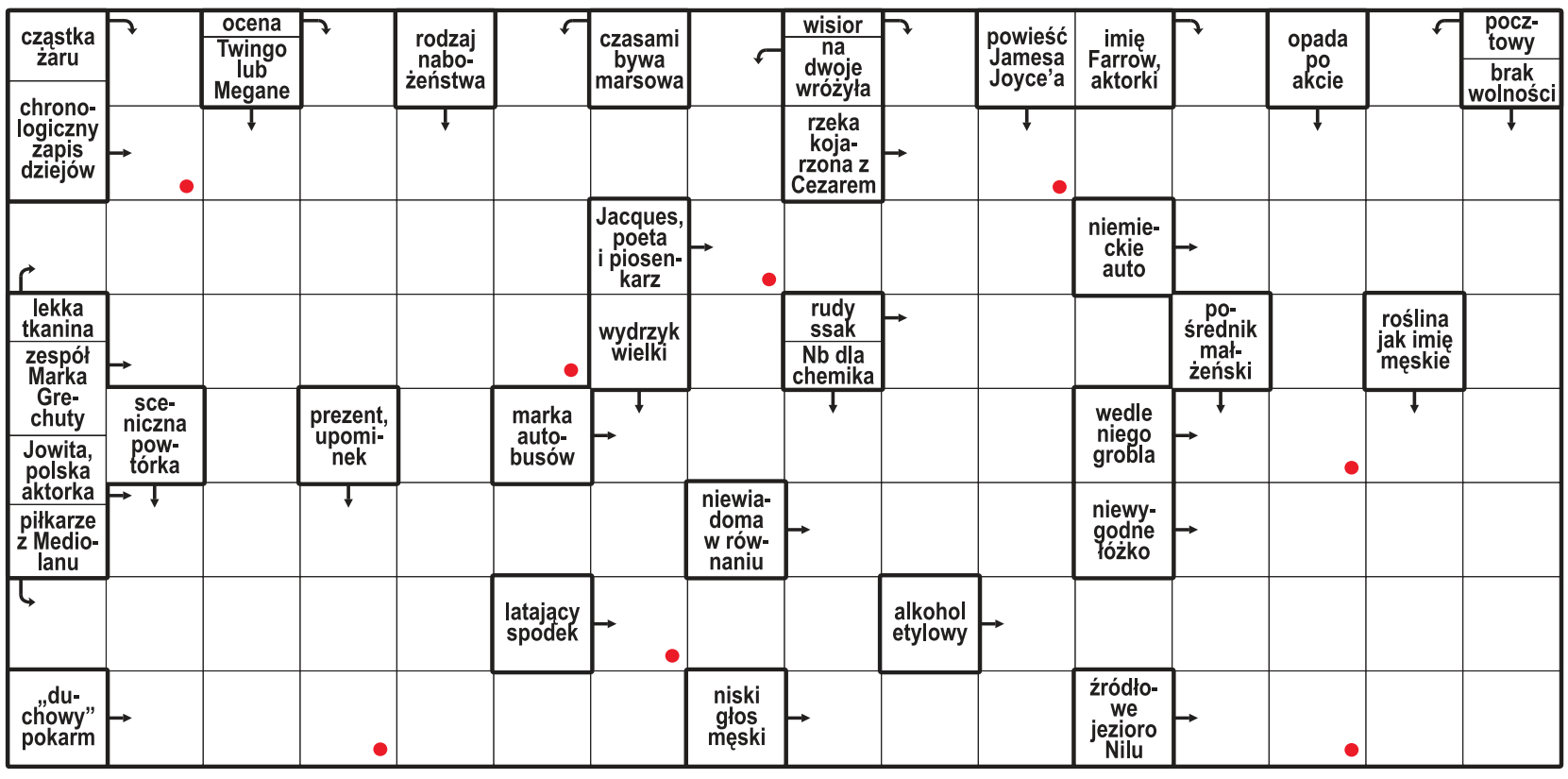


AUTOPROMOCJA 0110990296
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 52 511 94 64

ROZWIĄZANIE NR 133

B	I	O	G	R	A	F	■	D	■	M	U	S	Z	E	L	K	A
O	■	C	■	O	■	A	M	I	C	A	■	I	■	K	■	H	■
B	E	Z	C	Z	Y	N	■	U	■	R	E	Z	U	L	T	A	T
A	■	A	■	U	■	T	A	K	S	A	■	A	■	E	■	K	■
K	A	R	A	M	B	O	L	■	S	Z	K	L	A	R	N	I	A
■	M	■	K	■	■	M	A	Ł	A	M	I	■	P	■	A	■	T
K	A	P	C	I	E	■	I	■	W	■	P	R	A	C	Z	K	A
■	D	■	J	■	G	A	N	D	A	W	A	■	C	■	W	■	K
P	O	L	A	N	O								S	Z	N	A	P	S
L	■	I	■	■	N								Z	■	A	■	■	J
A	R	T	U	R	O								P	U	S	Z	K	A
S	■	E	■	■	L								A	■	T	■	U	■
T	E	R	M	O	S								R	O	R	A	T	Y
Y	■	A	■	■	E								A	■	Ó	■	E	■
K	A	T	Y	■	N	E	U	R	O	L	O	G	■	J	U	R	Y	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: KUBATURA.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Posłuchaj dziś swojej intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że miłe spotkanie poprawi Ci humor.

Ryby (19.02 - 20.03)
Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś wróży, że nietypowy pomysł wzbudzi duże uznanie.

Baran (21.03 - 19.04)
Konsekwencja przyniesie efekty. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by nie rezygnować z celu.

Byk (20.04 - 20.05)
Energia sprzyja nowym pomysłom. Horoskop dzienny radzi wykorzystać nadarzającą się okazję.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Tajemnicza sytuacja zacznie się wyjaśniać. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać wszystkich planów.

Rak (22.06 - 22.07)
Horoskop dzienny na środę stanowczo radzi szukać równowagi między obowiązkami a odpoczynkiem.

Lew (23.07 - 22.08)
Drobny szczegół okaże się bardzo ważny. Horoskop dzienny sugeruje zaufać intuicji i nie bać się zmian.

Panna (23.08 - 22.09)
Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś to zauważy i doceni.

Waga (23.09 - 22.10)
Zadbaj dziś o siebie i bliskich. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że szczera rozmowa przyniesie ulgę.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Czeka Cię inspirująca rozmowa. Horoskop na dziś radzi słuchać uważnie, bo może ona wiele zmienić.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Spokój będzie Twoją siłą. Horoskop na dziś to wskazówka, by nie przyspieszać wydarzeń.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Postaw na odwagę. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że szybka decyzja otworzy Ci drzwi do ciekawej szansy.

eprasa.pl 9096cfca4f

PRAWO I ŻYCIE

Bardzo szybka kara za atak na ratowników medycznych

Małgorzata Oberlan

Nietrzeźwy pacjent Sebastian D. na SOR-ze wojewódzkiego szpitala w Toruniu groził ratownikom medycznym śmiercią, wyzywał ich oraz lekarza. Medyka jeszcze opluł. W tempie błyskawicznym został zatrzymany, oskarżony i osądzony.

Do tego szokującego ataku agresji doszło rano w sobotę, 22 sierpnia, na terenie Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego im. L. Rydygiera w Toruniu. Tu, podczas udzielanej Sebastianowi D. pomocy medycznej, mężczyzna wulgarnie wyzywał ratowników medycznych i lekarza, groził im śmiercią oraz opluł lekarza.

Wyrok w trybie przyspieszonym

Sebastian D. szybko został zatrzymany. Kolejnego dnia - w niedzielę, 23 sierpnia, Komisariat Policji Toruń - Śródmieście skierował do Sądu Rejonowego w Toruniu wniosek o rozpoznanie sprawy w postępowaniu przyspieszonym. To „tryb 48-godzinny" - w tym czasie podejrzany musi stanąć przed sądem.

Jak przekazuje prokurator Izabela Oliver, rzeczniczka toruńskiej prokuratury, mężczyzna oskarżony został o znieważanie, groźby karalne oraz naruszenie nietykalności cielesnej osób udzielających mu świadczeń zdrowotnych, w tym lekarza oraz ratowników medycznych (czyny z art. 226 par. 1 kk, art. 190 § 1 kk i art. 222 § 1 kk).

Rozprawa w sądzie odbyła się już w poniedziałek, 24 sierpnia. W sali obecny był Sebastian D. doprowadzony przez policjantów oraz prokurator Prokuratury Rejonowej Toruń Centrum – Zachód w Toruniu.

- Sebastian D. przyznał się do popełnienia zarzucanych mu czynów. Złożył wyjaśnienia, przeprosił za swoje zachowanie i wyraził skruchę - relacjonuje prokurator Izabela Oliver.

Te przeprosiny i skrucha zapewne miały znaczenie dla sądu, ale kary agresor nie uniknął. Za swoje czyny zapłaci też finansowo.

Pół roku więzienia w zawieszeniu

Sąd uznał Sebastiana D. za winnego popełnienia zarzucanych mu czynów i to popełnionych w warunkach chuligańskich. Kara? Pół roku więzienia w zawieszeniu na 2 lata próby.

Poza tym sąd zobowiązał oskarżonego do kontynuowania nauki, powstrzymywania się od nadużywania alkoholu i oddał go pod dozór kuratora sądowego. Orzekł także o częściowym zadośćuczynieniu pieniężnym, które ma zapłacić ratownikom i lekarzowi za doznane krzywdy.

- Wyrok nie jest jeszcze prawomocny - informuje prokurator Izabela Oliver.©℗

WYPADEK

14-latek, który wjechał hulajnogą w 7-latkę, stanie przed sądem

Małgorzata Oberlan

14-letni chłopiec, który wjechał w dziewczynkę hulajnogą elektryczną na Bulwarze Filadelfijskim w Toruniu, stanie przed sądem rodzinnym. Stan 7-latki okazał się w szpitalu o wiele poważniejszy, niż to na początku ustalono.

Do tego dramatycznego dla dziewczynki wypadku doszło 12 sierpnia, około godziny 19, na toruńskim Bulwarze Filadelfijskim, przy przystani AZS. To tutaj tę 7-latkę, jadącą hulajnogą zwykłą, potrącił jadący na hulajnodze elektrycznej z siodełkiem nastolatek. Dodajmy, że dziewczynka znajdowała się pod opieką osoby dorosłej.

Dziewczynkę od razu zabrano do szpitala.

Skutki wypadku okazały się poważne.

- Po kilku godzinach policjanci otrzymali informację ze szpitala, że stan dziewczynki jest, niestety, dużo poważniejszy niż zakładano na samym początku. Wtedy było podejrzenie, że dziecko jest po prostu w szoku - przekazała podkomisarz Dominika Bocian, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji w Toruniu.

Nieoficjalnie wiadomo, że dziewczynka doznała m.in. poważnych obrażeń głowy. Poważniejsze zatem będą i konsekwencje dla 14-letniego chłopca, który ją potrącił.

Formalnie teraz policjanci prowadzą postępowanie w sprawie wypadku drogowego, do którego doszło na toruńskim bulwarze przy przystani AZS.

- Ustalili, że ta hulajnoga elektryczna z siodełkiem, na której poruszał się nastolatek, powinna być pojazdem zarejestrowanym, ubezpieczonym, na którą należy mieć uprawnienia do kierowania - mówi rzeczniczka policji.

Na miejscu znajdował się także właściciel hulajnogi elektrycznej. Policjanci od razu podjęli decyzję o nałożeniu na niego mandatu karnego w wysokości 5000 złotych - za udostępnienie tego sprzętu osobie bez uprawnień. Ponieważ odmówił on przyjęcia tego mandatu, sprawa trafi do sądu i tam się rozstrzygnie.

Kiedy policja dowiedziała, że stan dziewczynki jest poważny, zdarzenie zostało zakwalifikowane jako wypadek drogowy.

- Policjanci w związku z tym przeprowadzili szereg czynności procesowych. Między innymi zabezpieczyli hulajnogę, wykonali dokumentację na miejscu zdarzenia, wykonali oględziny hulajnogi. Przesłuchują także świadków. Postępowanie w toku - mówi podkom. Dominika Bocian.

Policja czeka na dokumentację medyczną, która zostanie przekazana biegłemu z dziedziny medycyny. Po jej zebraniu akta trafią do sądu rodzinnego i nieletnich.
©℗

AUTOREKLAMA

DROBNE

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE, kafelki, gładź

883964536

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.

Producent „GARDA" tel. 504166613

strefa BIZNESU.pl

Know-how w dobrym biznesie

strefabiznesu.pl

REKLAMA 0011575824

Zieleń Miejska
Zakład Pogrzebowy
UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011575802

„Żyłaś dla nas i dla innych, kochaliśmy Cię wszyscy"

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 28 sierpnia 2026 r. zasnęła w Bogu
Nasza Kochana Żona, Mama, Teściowa i Babcia

ś†p

Elżbieta Kurdelska

Lat 67

Ceremonia pogrzebowa wraz z Mszą Św. odbędzie się 4 września 2026 r. (piątek) o godzinie 11.30
na cmentarzu parafialnym Serca Jezus przy ul. Ludwikowo w Bydgoszczy.

W smutku pogrążona
Rodzina

0011575958

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 30.08.2026 r. zasnęła w Bogu
ukochana Mama, Babcia i Prababcia

ś†p

Marianna Dudek

lat 93

Ceremonia pogrzebowa odbędzie się
dnia 2.09.2026 r. o godz. 11.30
na cmentarzu komunalnym przy ul. Wiślanej.
Modlitwa różańcowa rozpocznie się o godz. 11.00.

Pogrążona w smutku
Rodzina

0011575889

„Odeszłaś cicho i bez pożegnania.
Jak ktoś, kto nie chce swym odejściem smucić.
Jak ktoś, kto wierzy w chwili rozstania, że ma niebawem z dobrą wieścią wrócić..."

Z sercem pełnym bólu zawiadamiamy, że dnia 29.08.2026 r. zasnęła w Bogu
kochana Mama, Babcia i Prababcia

ś†p

Halina Rzemieniuk

lat 90

Pogrzeb wraz z mszą św. żałobną odbędzie się dnia 3.09.2026 r. o godz. 12.00
na cmentarzu parafialnym przy Al. Kardynała Stefana Wyszyńskiego (Bielawki).
Modlitwa różańcowa rozpocznie się o godz. 11.30.

W smutku pogrążone
Córka i Wnuczka z Rodziną

eprasa.pl 9096cfca4f

Sport

Siatkówka. Reprezentacja Polski wygrała Memoriał Huberta Wagnera w Krakowie. Biało-Czerwoni pokonali kolejno 3:2 Słowenię oraz po 3:1 USA i Francję.

KOSZYKÓWKA

Trzy kraje, pięć drużyn. Od dziś Memoriał Wojciecha Michniewicza w Toruniu

Joachim Przybył

Drużyny z Polski, Niemiec i Szwecji zagrają w Memoriale Wojciecha Michniewicza. Pierwsze mecze już dzisiaj w Toruniu.

Roman Kłosowski, przed laty kierownik AZS Toruń, potem prezes MKS Zryw, jak zwykle postarał się o ciekawą obsadę turnieju poświęconego utalentowanemu rozgrywającemu, który przegrał swój najważniejszy mecz z nowotworem. To już będzie XXIV Memoriał Wojtka Michniewicza, turniej już na stałe wpisał się w pre-season Polskiej Ligi Koszykówki.

Tym razem w hali UCS UMK zobaczymy pięć drużyn, w tym dwie zagraniczne. Wurzburg Basket pod wodzą świetnie wspominanego w Polsce trenera Saso Filipovskiego to piąty zespół sezonu zasadniczego i ćwierćfinalista Bundesligi (2:3 z Bonn). Asystentem Filipovskiego jest Dejan Mihevc, który z Twardymi Piernikami swego czasu zdobył wicemistrzostwo Polski.

Drugim zagranicznym gościem Memoriału będzie Dolphins Norrkeoping. To z kolei aktualny wicemistrz Szwecji.

Oprócz nich zagrają jeszcze brązowy medalista PLK Dziki Warszawa, Czarni Słupsk i w roli gospodarzy Twarde Pierniki. Dwa pierwsze zespoły mają już na koncie sparingi tego lata, dla torunian będą to pierwsze testy.

Także dla kibiców z Torunia będzie to pierwsza okazja, aby zobaczyć przebudowany zespół w akcji. Nie wiadomo jeszcze czy w pełnym składzie, bo Victor Gaddefors i Kristaps Kilps dopiero w poniedziałek dołączyli do drużyny po występach w swoich reprezentacjach. Gaddefors najpierw zaliczył 8 pkt, 3 zbiórki i 2 asysty w meczu z Finlandią, a jeszcze lepiej spisał się w niedzielnym meczu z Francją - 9 pkt i 10 zbiórek. Ten mecz akurat Szwecja przegrała, ale z bilansem 4-4 wciąż walczy o awans na mundial. Już tylko matematyczne szanse ma Łotwa w polskiej grupie, która przegrała wysoko z Chorwacją i pokonała Izrael. Kristaps Kilps w pierwszym meczu zaliczył 2 pkt i 3 zbiórki, w drugim 3 pkt i 2 zbiórki.

Wszystkie mecze Memoriału Wojciecha Michniewicza zostaną rozegrane w hali UCS UMK przy św. Józefa. Wstęp bezpłatny. Będzie też transmisja wszystkich meczów na youtube na kanale KP Sport.

To będzie pierwszy z trzech turniejów towarzyskich przed sezonem w Toruniu. W drugi weekend września będziemy świętować 80-lecie AZS Toruń, a 19 i 20 września odbędzie się Turniej o Puchar Marszałka Województwa.

TERMINARZ MEMORIAŁU WOJCIECHA MICHNIEWICZA

1 września, 18.00 Wurzburg - Dolphins
2 września, 18.00 Dolphins - Arriva Lotto Toruń
3 września, 16.00 Wurzburg - Dziki Warszawa, 18.30 Arriva Lotto Toruń - Czarni Słupsk.

PIŁKA NOŻNA

Piłkarskie święto na Glinkach. Chemik zagra z Piastem Gliwice

Marcin Kozłowski

Beniaminek Betclic 3. Ligi kontra etatowy bywalec PKO BP Ekstraklasy. Takie mecze zdarzają się tylko w STS Pucharze Polski. W I rundzie tych prestiżowych rozgrywek Chemik Bydgoszcz zmierzy się z Piastem Gliwice.

Bydgoszczanie występ w zmaganiach tysiąca drużyn zapewnili sobie zdobywając Puchar Polski na szczeblu Kujawsko-Pomorskiego Związku Piłki Nożnej. W finale pokonali 1:0 Wisłę Dobrzyń nad Wisłą.

Los sprawił, że w I rundzie STS Pucharu Polski beniaminek Betclic 3. Ligi zagra we wtorek, 1 września (godz. 16) z Piastem Gliwice, który od 15 sezonów nieprzerwanie gra w krajowej elicie. W sezonie 2018/2019 rywal Chemika zdobył mistrzostwo Polski, a ponadto był wicemistrzem (2015/2016) i brązowym medalistą (2019/2020). Piast dwukrotnie grał również w finale Pucharu Polski, raz w decydującym meczu o Superpuchar Polski, ale nie zdobył żadnego tych trofeów. W zmaganiach PKO PB Ekstraklasy podopieczni trenera Daniela Myśliwca z dorobkiem 7 pkt. (2 wygrane, remis, 3 porażki) zajmują 11. miejsce.



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ

10 czerwca Chemik świętował zdobycie Pucharu Polski K-PZPN. W nagrodę zmierzy się z grającym w ekstraklasie Piastem Gliwice

Bydgoszczanie - mając na koncie 5 „oczek" (wygrana, 2 remisy, trzy porażki) zajmują z kolei dopiero 14. lokatę w Betclic 3. Lidze.

- Spełniło się moje marzenie. Chciałem, aby przyjechał do nas zespół z ekstraklasy. To będzie wielkie święto dla naszych kibiców, a dla sztabu szkoleniowego i piłkarzy spore wyzwanie, ale i nowe, cenne doświadczenie - mówi nam Wiktor Osiński, trener Chemika. - Oglądałem ligowe mecze Piasta, by jak najlepiej przygotować drużynę do tej pucharowej rywalizacji. Dużą zagadką jest skład, jaki wystawi trener gości. Niezależnie od tego chcemy pokazać się z najlepszej strony i powalczyć o zwycięstwo. Nie mamy przecież nic do stracenia, a wiele do zyskania. Mimo słabych wyników w lidze do meczu z Piastem podchodzimy z dużym optymizmem - dodaje bydgoski szkoleniowiec.

KRÓTKO

Piłka nożna

Derby dla Gieksy, Kolejorz lepszy od Widzewa

Wiele emocji przyniosły ostatnie niedzielne mecze 6. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Górnik Zabrze uległ 2:3 GKS Katowice. Gole zdobyli dla gospodarzy zdobyli Kacper Urbański (75-karny) i Josema (76), zaś dla gości hat trick zaliczył Ilja Szkurin (11, 90+2, 90+11). Widzew w takich samych rozmiarach przegrał z Lechem Poznań. Bramki dla Łodzian strzelili Karol Świderski (27) i Mariusz Fornalczyk (53), a dla mistrzów Polski Antoni Kozubal (6), Allahyar Sayyadmanesh (22), Luis Palma (90+6).

Żużel

Złoto dla żużlowca Pres, srebro dla Huckenbecka

Norick Blordorn z Pres Toruń zajął drugie miejsce w ostatniej eliminacji Indywidualnych Mistrzostw Niemiec, ale zdobył złoty medal w całym cyklu. W ostatnim turnieju młody żużlowiec „Aniołów" zdobył 13 punktów, jedyne dwa tracąc w drugiej serii na rzecz Kaia Huckenbecka i Janka Konzacka. Właśnie żużlowiec Abramczyk Polonii Bydgoszcz okazał się najlepszy w ostatnim z pięciu turniejów, ale w generalnej klasyfikacji stracił do Bloedorna trzy punkty, brąz wywalczyl Kevin Woelvert.

ŻUŻEL

Bayersystem GKM Grudziądz w połowie drogi

Joachim Przybył

Bayersystem GKM Grudziądz pewnie wygrał w Częstochowie z Włókniarzem pierwszy mecz o 5. miejsce w PGE Ekstralidze. Niepokonany na torze był Michael Jepsen Jensen.

WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA - BAYERSYSTEM GKM GRUDZIĄDZ 37:53

Włókniarz: Szostak 7+1 (2,0,2,0,3), Lidsey 5 (2,2,0,1,0), Miśkowiak (3,3,2,2,3), Caban n/s, Tungate 5 (1,1,3,w,w), Buch 3+1 (0,0,0,1,2,0), Ciurzyński 3 (3,0,0).

Bayersystem GKM: Fricke 8+2 (1,2,3,1,1), Drabik 10 (3,3,1,1,2), Miller n/s, Tarasienko 13 (3,2,2,3,3), Jensen 13+2 (2,3,3,3,2), Małkiewicz 6+1 (2,1,0,1,2), Pedersen 3+2 (0,1,1,1,0)

Zaczęło się od falstartu. W inauguracyjnej gonitwie para Max Fricke - Bastian Pedersen przegrała podwójnie, a zwłaszcza druga pozycja Sebastiana Szostaka była sporą niespodzianką. Jeszcze w kolejny wyścigu wygrał dla Włókniarza Alan Ciurzyński, ale potem grudziądzanie powoli zaczęli dominować na torze.

W ich szeregach imponował tym razem Maksym Drabik, który był bardzo szybki na dystansie, bezbłędny był także Michael Jepsen Jensen. Goście kontrolowali przebieg spotkania, choć nie unikali wpadek: Drabik przegrał w trzeciej serii z Szostakiem, Małkiewicz oglądał plecy 18-letniego debiutanta Dimitri Bucha. Z kolei Drabik przegrał 1:5 wyścig 12. i za metą miał spore pretensje do Bucha, który ostro go potraktował na 1. wirażu. Obaj żużlowcy starli się jeszcze na motocyklach przed zjazdem do parkingu i musieli interweniować członkowie obu ekip.

Sytuację ułatwiła jeszcze czerwona kartka dla Rohana Tungate'a, który po upadku w 10. wyścigu nie specjalnie spieszył się z opuszczeniem toru.

Kwestia dwumeczu została w ten sposób praktycznie rozstrzygnięta. Rewanż w Grudziądzu w najbliższym piątek o godz. 18.00 powinien być formalnością. Będzie to jednocześnie ostatni mecz w sezonie dla kibiców Bayersystem GKM, ostatni występ Maksa Fricke'a i prawdopodobnie Bastiana Pedersena w grudziądzkich barwach.

PGE EKSTRALIGA - PLAY DOWN

Falubaz Zielona Góra - Stal Gorzów 48:42

Falubaz: Madsen 13, McDiarmid 0, Kubera 9+1, Pawlicki 9+1, Lebiediew 9+1, Hurysz 6, Ratajczak 2.

Stal: Przedpełski 6, Chatłas n/s, Wright 2, Kordun 1, Thomsen 10+1, Paluch 9+2, Bednar 12+1, Pollestad 2+1

METALKAS 2. EKSTRALIGA - PLAY DOWN

Polonia Piła - Stal Rzeszów 48:42, Wilki Krosno - Moonfin Magnus Ostrów 49:41

eprasa.pl 9096cfca4f